GŁOS ZIEMI BYCHAWSKIEJ

Nr 3 (187) 2007 • ISSN 1429-1932 • Bychawa • 10 MAJA 2007 roku • miesięcznik

ZDANIEM RADNEGO _____ 3

BONJOUR À TOUS LES AMIS FRANÇAIS _____ 4

Z KAJECIKA RECENZENTA _____ 8

Dodatek: Głos Regionalistów

VIII Ogólnopolski Festyn „W KRAINIE PIEROGÓW”

Ma być radośnie, wesoło, niepowtarzalnie!

I oto dużymi krokami przyszedł miesiąc Maj – miesiąc, który obfituje w naszej społeczności licznymi imprezami. Tak się składa już od kilku lat, że właśnie w maju i czerwcu w Bychawie, mamy najwięcej różnego rodzaju imprez. Czy wystarczy nam sił, zapału do wspólnych spotkań, rozmów, sympatycznej zabawy, miłego spędzenia czasu? To się okaże!

Warto zatem zewrzeć siły i dokładnie zaplanować całe dwa miesiące by niczego nie przegapić- a będzie się działo!

Jestem przekonany, że w naszym lokalnym „Głosie” – będą się pojawiać zapowiedzi imprez i obszerne relacje z ich przebiegu, więc będzie, co czytać. Aby wszystkich mieszkańców naszej gminy już dzisiaj przygotować na największe kulturalne przeżycia, uchylę troszeczkę tajemnicy z przygotowań do tegorocznego VIII Ogólnopolskiego Festynu „W Krainie Pierogów”. Dla wszystkich odwiedzających stronę internetową BCK (www.ebck.pl), to pewnie nie nowina, że w grudniu ubiegłego roku zamówiłem na najgorętszy kulturalny weekend w Bychawie – 27 maja 2007 r. – gwiazdy Festynu.

W tym roku spełniamy prośby i marzenia wielu, wielu osób. Tych starszych i młodszych mieszkańców nie tylko naszej gminy, ale okolicznych miejscowości. Wieczorem gdzieś ok. godz. 21.00 w niepowtarzalnej scenerii naszego pięknego stadionu, przy mieszających się zapachach wiosennego siana, rozpalonych do czerwoności kiełbaskach, kaszankach, karkówkach na rozstawionych grillach, smakując najlepsze, niepowtarzalne pierogi na świecie – urzeknięci paletą kolorowych świateł i efektów – będziemy mogli zbawić się niepowtarzalnie – na koncercie wraz z Zespołem KOMBI. Pozostałe gwiazdy festynu to niespodzianka!

Oczywiście w trakcie Festynu wiele innych występów, koncertów, prezentacji. Stoisk reklamowych, handlowych, gastronomicznych, wesołe miasteczko (nowe atrakcje) oraz liczne konkursy z nagrodami. Oczywiście nie zabraknie Mistrzostw Świata w Zjadaniu Pierogów – zachęcam wcześniej potencjalnych zawodników do permanentnego treningu!

Będą także przepiękne i bajkowe ognie sztuczne, a do godz. 24.00 będzie bawić nas Zespół ELEZIS.

Wychodząc naprzeciw licznym postulatom, na tydzień przed Festynem będzie można zakupić w przedsprzedaży bilet wstępu (specjalnie przygotowany i wydrukowany na Festyn w Bychawie) – który umożliwi pominięcie uciążliwego stania w kolejce. Oczywiście tak jak w minionych latach dzieci do 12 roku życia (szkoła podstawowa) wchodzą na imprezę bezpłatnie. Bilet upoważnia do wejścia na Festyn – ponowne wejście tylko po wcześniejszym otrzymaniu pieczątki w trakcie wychodzenia. Zachęcam zakłady pracy dysponujące funduszem socjalnym oraz wszystkich innych przedsiębiorców do zakupu biletów dla swoich pracowników. Koszt jednostkowy nieduży, a radości wiele!

Zachęcam także wszystkich przedsiębiorców do skorzystania z możliwości zareklamowania swojej firmy. Oferujemy szeroki wachlarz możliwości: stoisko reklamowe, znaki graficzne na plakacie, ufundowanie nagród do konkursów, konkurs sponsorowany z pytaniem dotyczącym Państwa firmy i wiele innych możliwości – oczywiście na wszystkie uzgodnione warianty reklamy czy sponsoringu wystawiamy fakturę VAT. Warto być i pokazać się – i to mimo tego, że wszyscy i tak nas znają!

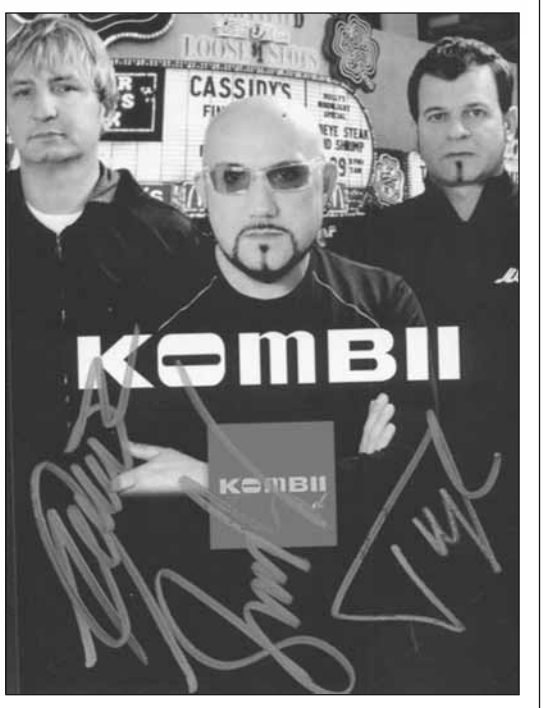

Mam nadzieję, że w tym roku pogoda nam dopisze i będzie radośnie, wesoło, energetycznie, niepowtarzalnie! Serdecznie zapraszam!

Mariusz Nawłatyna
Dyrektor Bychawskiego Centrum Kultury w Bychawie

Ściągawka z imprez
maj – czerwiec 2007

17.05 Mały Konkurs Recytatorski – sala konferencyjna UM w Bychawie
18-19.05 Ogólnopolski Wyścig Kolarski Lekarzy – miasto i gmina Bychawa
19.05 Pokaz Wszechstronnego Wykorzystania Koni i Kuców – stadion miejski w Bychawie
27.05 Festyn „W Krainie Pierogów” – stadion miejski w Bychawie
03.06 Wojewódzki Festiwal Orkiestr Dętych – amfiteatr przy ZS im. ks. A. Kwiatkowskiego
czerwiec Wieczór z ks. Kwiatkowskim Promocja książki Marii Dębowczyk
24.06 Muzykowanie przy Św. Janie – Imieniny Parafii

Co zrobić z niedzielnym popołudniem?

Człowiek ma jednak skomplikowaną naturę. Potrafi pokonać setki kilometrów żeby podziwiać piękno krajobrazu. Z dala od miejsca zamieszkania jest go w stanie zachwycić byle pagórek, byle kałuża. Za to, zdaje się zupełnie nie zauważać piękna, które każdego dnia, znajduje się w zasięgu jego wzroku. Dlaczego? Przyjmijmy, że wynika to z wrodzonej ciekawości świata, chęci odkrywania nowych miejsc, przeżywania fascynujących przygód.

Co zrobić z niedzielnym popołudniem, gdy się mieszka w takim miejscu jak Bychawa? Nie błysnę oryginalnym pomysłem, bo chcę zaproponować spacer. Trasa wiedzie wzdłuż koryta rzeki Kosarzewki, można iść z jej prądem, bądź pod prąd i zacząć w dowolnym miejscu. Na początek proponuję wybrać odcinek od wodospadu (okolice ZSZ przy ul. Reymonta) do bloków przy ul. Piłsudskiego (tzw. osiedla nad rzeką). Wzdłuż prawego brzegu rzeki wiedzie ścieżka stanowiąca ważny trakt komunikacji pieszej. Z jednej strony na wzgórzach wznoszą się domy mieszkańców ul. Wandzin, z drugiej widać zabudowę miejską, a dołem, malowniczo wije się Kosarzewka.

W słoneczny, ciepły dzień, bez pośpiechu wędrujemy na spotkanie z przygodą. Uważny obserwator dostrzeże ukryte w zaroślach gniazdo ptaka, przemykającą niepostrzeżenie wiewiórkę czy umykającą wprost spod stóp żabkę. Tu i ówdzie leżą pnie ściętych drzew, które zdają się wprost zapraszać, żeby przysiąść na nich na chwilę, wystawić twarz na delikatną pieszczotę wiatru, wsłuchać się w cudowny ptasi koncert albo podziwiać zwinność nurkujących w wodzie dzikich kaczek. Mnie udało się zidentyfikować śpiew kosa, sikorki i skowronka, którym do taktu miarowo postukiwał dzięcioł. Przyjemnie jest zatrzymać wzrok na „dywanikach” kwitnącej na żółto rośliny o wdzięcznej nazwie ziarnopłon wiosenny albo rozsianych tu i tam kwiatów mniszka lekarskiego, zwanego pospolicie mleczem, czy nieśmiało wyglądających spod trawy różnobarwnych stokrotek.

Kładki umożliwiają przemieszczanie się z jednego brzegu rzeki na drugi. Ledwie słyszalny szmer płynącej wody, zieleń budzących się do życia roślin uspokajają i rozleniwiają, a obcowanie z przyrodą daje siłę do zmagania się z codziennością.

Po drodze napotykamy urokliwe źródełko z krystalicznie czystą, zimną i orzeźwiającą, zwłaszcza w upalne dni, wodą. Spośród licznych w tej okolicy gatunków traw na uwagę zasługują turzyce. Dzieci nazywają je kiełbaskami, pewnie dlatego, że dolne części łodyg są jadalne.

Swoją pełną uroku wędrówkę Kosarzewka rozpoczyna we wsi Kosarzew (gm. Krzczonów). Z licznych, dość niepozornych źródełek cicho, leniwie, monotonnie sączą się strużki wody tworząc rzekę.

Kosarzewka leży w dorzeczu rzeki Bystrzycy. Jest rzeką górską. (Tak!) Już samo określenie *Kraina pstrąga i lipienia* brzmi obiecująco i wiele wyjaśnia. Z informacji uzyskanych od pana Adama Biadunia, prezesa bychawskiego koła Polskiego Związku Wędkarskiego wynika, że każdego roku w ramach gospodarki rybacko-wędkarskiej rzeka jest zarybiana narybkiem pstrąga, rocznie wpuszcza się ok. 1500 szt. Moczyć kija – jak mawiają wędkarze – może każdy (i tu uwaga!), kto jest członkiem PZW oraz dysponuje specjalnym pozwoleniem na łowienie w wodach górskich. Opłaty z tego

Dokończenie na str. 2

Ścieżka nad Kosarzewką zachęca do spacerów – *fot. mg*

„NASZE DZIECI PODWÓJNIE SKRZYWDZONE”

Doceniamy fakt, że Unia Europejska pamięta o ścianie wschodniej Polski i przeznacza ogromne środki na jej rozwój i edukację. Przekazanie środków unijnych na wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów ze wsi i małych miasteczek bardzo nas ucieszyła – rodziców dzieci ze Szkoły Podstawowej w Bychawie, która liczy 556 uczniów i do której uczęszcza 207 dzieci ze wsi. Najbardziej potrzebują pomocy właśnie dzieci ze wsi, które mają często trudne warunki materialne, a i ograniczony dostęp do szeroko pojętej edukacji, kultury, sportu i rekreacji.

Na początku bieżącego roku Starostwo Powiatowe otrzymało pieniądze na realizację projektu „SZKOŁA DLA CIEBIE” w celu wyrównywania szans edukacyjnych uczniów z terenów wiejskich i miejsko-wiejskich. Do tego projektu przystąpiły wszystkie szkoły (podstawowe, gimnazja, średnie) z Gminy Bychawa (8), których organem prowadzącym jest Burmistrz Bychawy lub Starostwo Powiatowe w Lublinie.

Szkoły opracowały swoje programy w ramach projektu i złożyły wnioski do Starostwa Powiatowego w Lublinie.

I cóż się okazało?

Po weryfikacji wniosków wszystkie szkoły z Gminy Bychawa (7) zakwalifikowały się do projektu, jedynie największa szkoła podstawowa w Gminie Bychawa, do której uczęszcza 168 uczniów ze wsi, nie otrzymała pieniędzy na wyrównywanie szans edukacyjnych. Dlaczego?

Dokończenie na str. 9

Część I

Jestem *wandziniakiem* z krwi i kości…

Z tym numerem gazety rozpoczynamy cykl „Sołtysi", w którym postaramy się przedstawić ludzi, pełniących funkcje sołtysów w gminie Bychawa.
Przypomnijmy, że podczas ostatnich wyborów, które odbyły się w styczniu i lutym br., zostało wybranych 36 sołtysów (w tym sześciu nowych). W tym numerze GZB w części pierwszej cyklu poznamy bliżej pana Mirosława Grzesiaka – sołtysa wsi i ulicy Wandzin.

Stawisko

Mirosław Grzesiak: Od trzech pokoleń moja rodzina mieszka w Wandzinie. Ja sam urodziłem się w Bychawie. Z mojego punktu widzenia, Wandzin to bardzo ciekawa wieś, mieszka tu wielu bardzo dobrych gospodarzy, są tu ludzie młodzi, z inicjatywą. Wieś Wandzin liczy 96 stale zameldowanych mieszkańców, przy ulicy Wandzin mieszka 241 osób – razem sołectwo zamieszkuje 347 osób. To duża wioska, kiedyś po staremu dzieliło się ją na trzy stare dzielnice – Stawisko, wieś Wandzin i Wolę Małą. Chciałbym te nazwy przypomnieć starszym mieszkańcom i zachęcałbym też młodych, by korzystali z nich. Stawisko mieści się u dołu Zadębia, tam gdzie kiedyś było rozlewisko rzeki Kosarzewski i stąd bierze się nazwa tej części wsi. Wieś Wandzin ciągnie się do figury, gdzie odbywały się majówki, a dalej to jest już Wola Mała. Potem części te połączono i nazwano łącznie Wandzinem.

Wie Pan skąd pochodzi nazwa Wandzin?

Nie mam pojęcia, skąd nazwa pochodzi. Aczkolwiek nie raz zastanawiałem się nad tym. Za to niektórzy żartobliwie o Wandzinie mówią – „chińska wioska". To wymyślili współcześni…

Czym się Pan zajmuje?

Tak się złożyło, że gospodarzem był mój ojciec, ja jakoś nie odziedziczyłem tej smykałki po nim. Zresztą kiedyś były inne czasy, moje dzieciństwo przypadło na taki okres, kiedy dobrych gospodarzy się niszczyło i wiadomo dlaczego. Pracowałem w różnych instytucjach, ostatnio w GS-ie, pracowałem też w Zespole Szkół Zawodowych. Teraz jestem na rencie. Mam dużo czasu wolnego, lubię prace społeczne.

Jest więc Pan idealnym sołtysem…

Mieszkańcy dali mi szansę, wybrali mnie i za to im serdecznie dziękuję. Chcę zaznaczyć, że samo głosowanie, samo przyjście na wybory było bardzo miłym przeżyciem. Szliśmy wszyscy na to zebranie, cała wieś, tak jak się kiedyś chodziło na majówki. Ludzie skorzystali z możliwości głosowania, oddano 81 głosów ważnych, to chyba jedna z najwyższych frekwencji w gminie?

Tak. Macie drugą lokatę, tuż za Gałęzowem, w którym podczas wyborów oddano 84 głosy.

Taka frekwencja świadczy to o tym, że mieszkańcy Wandzina są aktywni, trzeba ich tylko było „ruszyć" z domu.

Był pan kiedyś wcześniej sołtysem?

Nie. Kiedyś tylko kandydowałem na radnego.

Jakie ma Pan plany na kadencję?

Chcę zmienić wizerunek osiedla, zlikwidować społeczne wrażenie, że społeczność wandzińska jest skłócona między sobą. To nieprawda, że ludzie są skłóceni. Mieszkańcom trzeba pewne rzeczy wytłumaczyć, pokazać cele, a głównym celem mieszkańców tego sołectwa powinna być budowa chodnika i naprawa powierzchni drogi wzdłuż całej miejscowości. Podniosłoby to bezpieczeństwo i poprawiło estetykę osiedla, a co najważniejsze, myślę, że i wartość działek w Wandzinie, by wzrosła. Bo Wandzin, można powiedzieć, jest dzielnicą willową, mimo, że jest rozwinięte rolnictwo, to można się budować. W części wiejskiej, czyli za szosą istnieje możliwość otrzymania pozwolenia na budowę. Wielu ludzi jest wielu zainteresowanych kupnem działek. Wieś się rozwija i buduje.

Byłoby też dobrze, gdyby w przyszłości powstała nawierzchnia przy ulicy Spokojnej. Myślę, że jest to cel również dla sołtysa z Zadębia. Jest to jedna z kilku ulic w Bychawie, które nie są asfaltowe, a tylko częściowo utwardzone. Ulica Spokojna jest często uczęszczana przez spacerowiczów. Również ścieżka na wygonie (przy posesji pana Bolesława Kusego) oraz dojścia do Osiedla nr 1 wymagałoby utwardzenia. Droga tą do miasta chodzą mieszkańcy Wandzina – Stawisko, Zadębia i ul. Spokojnej oraz duża część społeczeństwa Bychawy, udających się na spacer, jak również uczęszczających na miejscowy cmentarz, w tym młodzież szkolna idąca na wycieczki do parku krajobrazowego na Lipniku.

Byłoby dobrze, gdyby te pomysły zostały wprowadzone do budżetu w 2008 czy 2009 roku. Dobrze byłoby tam również zainstalować oświetlenie, żeby to była ulica cywilizowana i nazwy i wyglądu.

Jakie cechy, Pana zdaniem, powinien mieć sołtys?

Powinna to być osoba z inicjatywą, która chce pracować społecznie, dużo wie o swojej miejscowości, jest lubiana i potrafi pomóc w rozwiązaniu problemów danej społeczności. Często o sołtysie się zapomina lub marginalizuje jego funkcję, a przecież jest ważną jednostką pomocniczą gminy i ma do spełnienia wiele zadań. Jako sołtys Wandzina liczę na burmistrza Sobaszka. Myślę, że przy Jego pomocy, wszystkie problemy Wandzina zostaną rozwiązane. Chciałbym również, gdy jestem sołtysem, wypromować ze społeczności Wandzina naszego radnego do przyszłej kadencji. Nie myślę absolutnie o sobie. Ale przy tak dużej wsi – konieczny wydaje się w Radzie nasz lider… Dodam jeszcze, że osobiście wydaje mi się dziwne również to, że mieszkańcy zarówno wsi, jak i ulicy Wandzin zostali przyłączeni do innego okręgu wyborczego. Przyłączono nas do do miejscowości Olszowiec, Romanów, Wola Duża, Wola Duża Kolonia, Osowa, podczas gdy „wandziniacy" mają ambicje być w mieście. Może władze się nad tym zastawią i przywrócą nas do okręgu miejskiego.

Widzę, że ostro zakasał Pan rękawy do pracy…

Tak, ale sam to ja niczego nie zrobię, to środowisko musi chcieć. Wandzin już pokazał, że potrafi, o czym świadczyłaby, choćby liczna obecność mieszkańców na ostatnim zebraniu wiejskim. Było ponad 50 osób.

Czy ma Pan już grupę ludzi, która poprze Pana w działaniach?

Na pewno. Jestem bardzo zadowolony z osób, które weszły do Rady Sołeckiej wsi Wandzin. Pani Ewa Nieściór, pan Piotr Kamiński i pan Tadeusz Rozdzialik. Są to ludzie młodzi, otwarci, pracowici. Nie jest to Rada tylko na papierze, jest to rada autentyczna. Mieliśmy już dwa razy spotkania. Również przed zebraniem wiejskim, gdy trzeba było uzgodnić stanowiska.

Jednym słowem, dajecie dobry przykład innym Radom Sołeckim w gminie. Co udało wam się zrobić?

Od wyborów tj. 14 lutego, nie upłynęło jeszcze wiele czasu, ale nawiązaliśmy już kontakty z naszymi radnymi – panem Gąbką, panem Orłem. Dobrze też układa się nam współpraca z panem Przewodniczącym Rady, z którym rozmawiałem na temat naszych problemów. Mamy też, obietnicę pomocy ze strony burmistrza zwłaszcza w oczyszczeniu rzeki Kosarzewki, naprawie kładek, obudowie źródełka przy rzece. Ze źródełka korzysta wiele mieszkańców, dzięki takiej obudowie łatwiej byłoby nabierać wodę. Udało się też nakłonić ludzi do sprzątania wzgórz przy rzece, wielu już wykonało wiosenne porządki, aczkolwiek nie wszyscy.

Udałam się na spacer nad rzekę i rzeczywiście, w wielu miejscach jest już ładnie, wielu mieszkańców wysprzątało teren przy rzece w pobliżu swoich obejść. Najgorsze jest jednak to, że sama rzeka jest zanieczyszczona, jej nurt blokują gałęzie, wokół których zbierają się śmiecie i butelki…

Z tym właśnie wiąże się prośba do burmistrza Sobaszka, aby jak najszybciej pomógł nam mieszkańcom, doprowadzić rzekę i jej dolinę do pięknego stanu. To naprawdę malownicze miejsce.

Życzę więc Panu powodzenia i owocnej współpracy zarówno z mieszkańcami sołectwa, jak i burmistrzem i Radą. Dziękuję bardzo za rozmowę!

Z sołtysem Mirosławem Grzesiakiem rozmawiała Monika Głazik

Ps. W następnym numerze GZB przedstawimy nowego sołtysa wsi Wincentówek – Mariusza Mazurkiewicza.

MIROSŁAW GRZESIAK

Miejsce zamieszkania: wieś Wandzin
Wiek: 60 lat
Znak Zodiaku: Bliźnięta
Wykształcenie: technik mechanik (ukończył technikum w Kraśniku),
Zainteresowania: humanistyczne
Żonaty: żona Jadwiga pracuje jako polonistka w Zespole Szkół Zawodowych im. mjr. Dobrzańskiego
Dzieci: syn Łukasz, student

Co zrobić z niedzielnym popołudniem?

Dokończenie ze str. 1

tytułu wynoszą ok. 100 zł rocznie. Bez dopełnienia tych formalności łowienie jest surowo karanym kłusownictwem.

Kosarzewka płynie na odcinku o długości 24 km. Swój bieg kończy w Iżycach wpadając do Bystrzycy. Napotykane na swojej drodze przeszkody omija, tworząc malownicze zakola i zatoczki, a także niewielkie wysepki, porośnięte soczystą trawą.

Amatorom jazdy na rowerze gorąco polecam wyprawę do źródeł Kosarzewki. Ich poszukiwanie jest wspaniałą przygodą i pozostaje w pamięci na długie lata. Podobno jeszcze bardziej fascynujący jest odcinek Kosarzewki od zalewu w bychawskim Podzamczu do jej spotkania z Bystrzycą. O tym jednak opowiem Państwu w następnym numerze.

Ten nadzwyczaj sielski obrazek, jak to w życiu, zakłóca pewien drobny szczegół. Dość jednak ważny, bo przyćmiewa naturalne piękno, urok i walory przyrodnicze doliny Kosarzewki. Najróżniejsze przedmioty, począwszy od opakowań po chipsach, papierosach, napojach poprzez fragmenty odzieży, głównie buty, aż po bliżej niezidentyfikowane obiekty tworzą zatory na rzece, walają się wzdłuż jej brzegów i na przyległych terenach.

O ile, od strony Wandzina niektórzy mieszkańcy sami sprzątają teren próbując jakoś zatrzeć ślady niechlujstwa, o tyle po drugiej stronie rzeki (czytaj: pas zieleni wzdłuż ogrodzenia BPK) problem jest bardziej złożony. Piękno krajobrazu, pagórkowate ukształtowanie terenu, bliskość wody, cisza, spokój itp. przyciąga wiele osób. Jest to idealne plenerowe miejsce spotkań towarzyskich młodzieży, dorosłych. Nie byłoby w tym nic niestosownego, gdyby ci wszyscy „wielbiciele" natury pozostawiali po sobie porządek. Jak można urządzić sobie piknik np. na łące, miło spędzić czas, a potem jak gdyby nigdy nic odejść w siną dal, pozostawiając stertę śmieci? Tego nie potrafię zrozumieć!

Rodzi się pytanie: jak temu zaradzić?

Ten problem leży na sercu wielu osobom, zwłaszcza mieszkańcom i sołtysowi Wandzina. Miejmy nadzieję, że dzięki staraniom Wojewódzkiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych czyli zarządcy rzeki, inicjatywie władz Bychawy i Polskiego Związku Wędkarskiego, jedno z piękniejszych miejsc w naszej gminie – dolina Kosarzewki będzie lśnić czystością.

Barbara Cywińska

Na mostku można zrobić sobie zdjęcie…

Drugie oblicze Kosarzewki

UWAGA NA MARGINESIE:

Rada dla rodziców: wybierając się na taką wycieczkę z ciekawskimi z natury dziećmi warto się przygotować na lawinę pytań typu: Mamo, Tato, co to za ptak? A jak się nazywa to drzewo? Czy te kwiaty można zrywać? Skąd się wzięła w rzece ta opona, butelka, but? Jednym z prostych rozwiązań będzie wizyta w bibliotece (bądź w księgarni – w zależności od zasobności portfela) w celu zaopatrzenia się w odpowiednią, bogato ilustrowaną literaturę, ewentualnie skorzystanie z zasobów internetowych, a potem wspólne z dziećmi poszukiwanie odpowiedzi na nurtujące pytania. Taka wyprawa jest też pretekstem do pewnych działań wychowawczych, a widok śmieci, które niestety na swojej drodze Państwo napotkacie, nie może pozostać bez komentarza. To rodzice muszą nauczyć swoje dzieci dbałości o środowisko, to oni muszą swoim pociechom wpoić prostą prawidłowość – śmieci wyrzucamy do kosza, jeżeli taki jest w pobliżu, jeżeli nie – zabieramy je ze sobą.

FORUM CZYTELNIKÓW

Sesja Rady jak Wyspa Wielkanocna!

Rok 2006 był to dziwny rok, w którym rozmaite znaki na niebie i ziemi zwiastowały jakoweś klęski i nadzwyczajne zmiany. Susze i ulewy przeplatały się wzajemnie. Nareszcie zima nastała tak lekka, że najstarsi ludzie nie pamiętają podobnej – tak pewnie napisałby proroczo Henryk Sienkiewicz, gdyby współcześnie żył i miałby rację!

Oto w listopadzie tego roku społeczeństwo wybrało nowe władze lokalne. Uprzednio miłościwie nam panujący burmistrz został powołany na tę funkcję ponownie – zresztą zasłużenie. Podobnie na nową kadencję wybrano piętnastu radnych, wśród których sześciu radnych PSL. Partia ta przez poprzednie dwie kadencje sprawowała niepodzielną władzę – obecnie ponosząc zwiastowaną klęskę. Ale w radzie zaszły również prorokowane zmiany nie tylko osobowe. Powstał nowy mniejszościowy, lub jak kto woli opozycyjny Klub Radnych Wspólna Gmina, który na każdej sesji rady usiłuje wprowadzać swoje „innowacyjne" pomysły – niekoniecznie nadzwyczajnego lotu i niekoniecznie z korzyścią dla lokalnego społeczeństwa i to jest jedna ze zwiastujących zmian.

Sesja z dnia 29 marca 2007 r., poza swoim normalnym tokiem, została „ubarwiona" nowym pomysłem Klubu Wspólna Gmina wprowadzonym pod obrady w trakcie jej trwania, a dotyczył on kapitalnego remontu drogi powiatowej Bychawa – Bychawka – Lublin. Radni Wspólnej Gminy zaproponowali, aby Rada Miejska uchwaliła stanowisko daleko idącej pomocy finansowej Starostwu Powiatowemu, następującej treści:

„Stanowisko Rady Miejskiej w Bychawie z dnia 29 marca 2007 r. wyrażające wolę współdziałania z Powiatem Lubelskim w zakresie realizacji zadania związanego z przebudową drogi Powiatowej Lublin – Bychawa. Zważywszy, że ciąg drogowy Bychawa-Lublin jest jednym z najważniejszych dla Gminy Bychawa, rada Miejska w Bychawie postanawia, co następuje: wspierać każde działanie Powiatu Lubelskiego służące w efekcie do przebudowy drogi Bychawa-Lublin. Wsparcie dotyczyć będzie pomocy merytorycznej jak i finansowej w wysokości 50% kosztów własnych koniecznych do poniesienia przez Powiat Lubelski. Pomoc finansowa dotyczy kosztów robót budowlanych w takim zakresie, w jakim znajduje się na terenie gminy Bychawa (wsparcie 50% kosztów własnych Powiatu Lubelskiego obliczonych od wartości robót budowlanych do wykonania w granicach administracyjnych gminy Bychawa). Postanawia się również wesprzeć koszty przygotowania inwestycji tj. przygotowanie dokumentacji, studium, ekspertyz i analiz. Wsparcie, jego wielkość i wymiar winien być przedmiotem dalszego ustalania".

Wzbudziło to zrozumiały sprzeciw nie tylko pozostałych radnych, ale również innych uczestników sesji. Bo jak można deklarować tak wielkie wsparcie finansowe do zadania, które może przekroczyć możliwości finansowe gminy, a które zadaniem gminnym nie jest! Tym bardziej, że w swoim programie wyborczym, obecny Starosta Powiatu p. Paweł Pikula pisał: „Szczególnie ważnym dla mnie zadaniem jest podjęcie się wspólnie z Powiatem Lubelskim zrealizowania rozpoczętego przeze mnie starania o środki unijne na realizację „Modernizacji drogi Lublin – Bychawka – Bychawa" bardzo drogiego zadania o wartości ok. 30 mln zł. Pragnę poinformować Państwa, że wniosek o dofinansowanie tego zadania został przez Starostwo Powiatowe w Lublinie złożony trzy miesiące temu. Chcę zapewnić, że będę aktywnie dążył do jego realizacji!" Deklaracja ta była programem wyborczym kandydata na burmistrza Bychawy złożona społeczeństwu w listopadzie 2006 r., a przecież obecnie P. Pikula jest Starostą Powiatu Lubelskiego – to tym łatwiej Mu tą obiecankę społeczną zrealizować, bez potrzeby wkładania w nią 50% kosztów przez Gminę Bychawa. Ponieważ nikt w najmniejszym stopniu nie kwestionował potrzeby realizacji tego zadania, gdyż jest to główna droga łącząca Bychawę z Lublinem, zaproponowano alternatywne stanowisko odzwierciedlające możliwości finansowe naszej gminy, a brzmi one następująco:

„Stanowisko Rady Miejskiej w Bychawie z dnia 29 marca 2007 r. wyrażające wole współdziałania z Powiatem Lubelskim w zakresie realizacji zadania związanego z przebudową drogi powiatowej Lublin-Bychawa. Zważywszy, że ciąg drogowy Bychawa-Lublin jest jednym z najważniejszych dla Gminy Bychawa, Rada Miejska w Bychawie postanawia, co następuje: wspierać każde działanie Powiatu Lubelskiego służące w efekcie do przebudowy drogi Bychawa-Lublin. Wsparcie dotyczyć będzie pomocy tak merytorycznej jak i finansowej. Wysokość finansowania inwestycji, o której mowa wyżej zostanie ustalona w porozumieniu między Burmistrzem Bychawy a Starostą Powiatu Lubelskiego".

Ponieważ wcześniej burmistrz A. Sobaszek poinformował zebranych, że w dniu 27 marca br. w Głusku odbyło się sympozjum wójtów i burmistrzów, na temat współdziałania wszystkich gmin i miasta Lublin przy przebudowie drogi Bychawa – Bychawka – Lublin, przez teren, których droga ta przebiegała – są to gminy Bychawa, Jabłonna, Głusk, Strzyżewice i miasto Lublin. – to alternatywne stanowisko radnych Niezależnych jest jak najbardziej adekwatne do tego status quo! Chociażby i z tego tytułu, że na tym sympozjum uzgodniono, że podział kosztów pomiędzy poszczególne gminy zostanie uzgodniony na następnym spotkaniu, wszystkich zainteresowanych.

Zarówno jedno jak i drugie stanowisko Rada Miejska zobowiązana była przegłosować. Z uwagi na fakt, że stanowisko Klubu Radnych Wspólna Gmina było zgłoszone jako pierwsze, dlatego jako pierwsze było głosowane. Rada Miejska w pierwszym głosowaniu większością głosów to stanowisko odrzuciła. Następnie przystąpiono do głosowania stanowiska alternatywnego Klubu Radnych Niezależnych i w tym momencie 6-ściu radnych Wspólnej Gminy uległo metamorfozie – zamienili się w kamienne posągi, przypominające te z Wyspy Wielkanocnej. W wielokrotnie powtarzającym się głosowaniu mimo pozostawania na Sali, nie brali udziału i nie reagowali na uwagi i apele przewodniczącego S. Gąbki. Dopiero czarodziejska różdżka w postaci przypomnienia złożonego ślubowania, tchnęła życie w te kamienne postacie i pozwoliła wstrzymać im się od głosu.

Ostatecznie stanowisko alternatywne większością głosów zostało przyjęte. Tylko, po co ten cały cyrk?! Po co przerywanie obrad, zakulisowe narady i konsultacje przekonywanie, że określone stanowisko do niczego nie zobowiązuje, a równocześnie udowadnianie, że tylko stanowisko Klubu Radnych Wspólna Gmina, wzmoże działania Starostwa na rzecz przebudowy tej drogi?

Absolutna bzdura!! Czyżby chodziło o usiłowanie podrywanie autorytetu obecnej, demokratycznie wybranej władzy lokalnej? Czyżby chodziło o zbieranie sobie poklasku pod przyszłe wybory? Jest to droga prowadząca w ślepy zaułek, która może odbić się nieprzyjemną czkawką wyborczą. I jeszcze jedno. Niektórzy z tych radnych bardziej doceniają własne konie niż służebną funkcję dla dobra społeczeństwa. Nie udzielanie odpowiedzi na otrzymane pytania i wychodzenie z obrad Sesji przed jej zakończeniem przez niektórych radnych z opozycji to nie tylko lekceważenie powierzonego mandatu, ale również całego społeczeństwa, które swoim zaufaniem obdarzyło.

Szanowni Czytelnicy! Przepraszam, że moje artykuły są pisane może w nieco uszczypliwym tonie, ale przekazuje Państwu swoje odczucia, w takiej formie jak ją spostrzegam, równocześnie starając się oddać całą prawdę i atmosferę omawianych zagadnień.

Cieszy mnie fakt, ze wielu z Państwa było uprzejmych podzielić się swoimi uwagami na tematy przeze mnie poruszane. Po ostatnim artykule poza wieloma telefonami dostałem również parę listów. Fragment jednego z nich – najbardziej charakterystycznego w swojej treści, a odnoszącego się do poprzedniego artykułu, zacytuję:

„Moja uwaga dotyczy Biedronki (…), że powstał taki sklep należy się za to podziękowanie ponieważ:

1.Kilka osób dostało pracę, o którą w Bychawie trudno i są z tego zadowoleni

2. Zadowolone są ich rodziny, bo wzmacniają budżet domowy

3. Zadowolona jest duża część społeczeństwa, która robi zakupy po niższych cenach [tu następują przykłady cen w „Biedronce" i w innych sklepach]. Tak jest z wieloma produktami, ponieważ duża część społeczeństwa nie jest zamożna i kupuje w Biedronce… Więc tyle osób jest zadowolonych, kto jest niezadowolony? Otóż właściciele sklepów, co wyraziła na sesji radna [tu nazwisko], która powinna dbać o dobro społeczeństwa – dba o swoje dobro. Dlatego pytam, czym kierowali się wyborcy głosując na takich radnych jak… [tu padają nazwiska], jakie mają osiągnięcia z kadencji za burmistrza Jachymka, może warto tu przypomnieć zmarnowane pieniądze na plany budowy szkoły w Woli Dużej(…). Pani radna [tu nazwisko] ja osobiście myślę, że taki sklep jak Biedronka jest w Bychawie bardzo potrzebny, dlaczego mam wzbogacać wasz kapitał, nie mając z tego korzyści, wolę wzbogacać obcy kapitał, bo i sam z tego korzystam."

List ten jest bardzo czytelny i komentarz do niego jest zbędny.

Zachęcam Państwa do udziału w dyskusji publicznej na tematy dotyczące całokształtu problemów społecznych. Dziękuję za listy i telefony. Ale również zachęcam do pisania bezpośrednio do Redakcji „Głosu Ziemi Bychawskiej", ponieważ wiele Państwa wypowiedzi znalazłoby swoje miejsce w „Forum Czytelników"

Jerzy Bielak

Sprostowanie

W związku z nieścisłością zawartą w marcowym numerze GZB str. 4, cyt.: *w tym roku mija sto lat szpitala założonego przez ks. A. Kwiatkowskiego*, należy sprostować, że nowo wybudowany szpital został poświęcony przez biskupa Franciszka Jaczewskiego oraz otwarty w dniu 30 grudnia 1909 r., co potwierdzają źródła archiwalne.

Natomiast stowarzyszenie „Samarytanin", które zainicjowało tę inwestycję, powstało już w 1906 r. Fundamenty założono i rozpoczęto budowę, po przejęciu placu podarowanego przez Antoniego Budnego w 1907 r., i dlatego tę właśnie datę umieszczono w holu szpitalnym obok portretu Księdza.

Maria Dębowczyk

PS. Ale 98. rocznica to też piękny jubileusz...

ZDANIEM RADNEGO

„Wierny Konstytucji i prawu Rzeczypospolitej Polskiej, ślubuję uroczyście obowiązki radnego sprawować godnie, rzetelnie i uczciwie, mając na względzie dobro mojej gminy i jej mieszkańców".

Władza, odwieczne pragnienie człowieka, z natury rzeczy w społeczeństwach demokratycznych jest powoływana po to, aby służyć człowiekowi, aby czynić otaczający go świat lepszym. Już w starożytnych Atenach, które wykuły formułę demokracji, większość podejmowała decyzje. I choć demokracja ma wiele wad, to nic lepszego nie wymyślono.

Tak więc w pełni demokratyczne wybory przeprowadzone jesienią ubiegłego roku wykształciły obecne spektrum sceny samorządowej. Większość radnych utworzyła klub Radnych Niezależnych, mniejszość – członkowie PSL (poza jednym radnym) klub Wspólna Gmina.

I się zaczęło. Już pierwsze sesje Rady Miejskiej ukazały polaryzację stanowisk. Wykształcił się podział na My i Wy. Sfrustrowani zamianą miejsc radni ze Wspólnej Gminy z trudem odnajdują się w nowej rzeczywistości. Ich wystąpienia często znaczone wiedzą i doświadczeniem (część radnych ma za sobą dwie kadencje) pachną niekiedy demagogią i moralizatorstwem. Może to już początek nowej kampanii wyborczej? Swoistym kuriozum było głosowanie na marcowej sesji Rady Miejskiej, dotyczące stanowiska Rady w sprawie budowy drogi Bychawa – Bychawka – Lublin. Co do istoty sprawy była pełna zgodność, ale jak zwykle diabeł tkwi w szczegółach. Chęć podkreślenia nieco innego stanowiska spowodowała, że radni ze Wspólnej Gminy tak się zagalopowali, iż zabrakło im opcji podczas głosowania (a możliwości są trzy) Sprawą, która dzieliła i wydaje się, że mocno schłodziła wzajemne relacje jest niewywiązanie Rady z umowy finansowania budowy szpitala w Bychawie. Żałować należy, że wznoszeniu tej inwestycji towarzyszy tak wiele niezdrowych emocji, wynikających jak się wydaje z niedoinformowania (nie chcę myśleć – celowego) tak radnych jak i społeczności lokalnej odnośnie restrukturyzacji (likwidacja położnictwa), tej tak bardzo potrzebnej placówki. O takim, a nie innym postrzeganiu współpracy przez „pryzmat szpitala" świadczy fakt, że „niedobre" głosowanie większości radnych może zaowocować zaledwie „tolerowaniem się przez kolejne lata". Czyli o współpracy nie ma mowy?! Wydaje się jednak, że współpraca jest konieczna, i to nie tylko ze względu na wymowę przysięgi składanej przez radnego (tekst wyżej), ale również i przede wszystkim dlatego, że pojawiają się w perspektywie konieczne społecznie inwestycje, które jak należy przypuszczać, zyskają powszechne poparcie. Chodzi wszak nie tylko o wspomnianą drogę, ale i mocno popierany przez klub Wspólna Gmina projekt budowy sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej w Woli Gałęzowskiej. Należy przypuszczać, że w tych i innych kwestiach, jak choćby w sprawie geotermii, o porozumienie będzie łatwiej. Temu ostatniemu nie służą jednak nieprawdziwe opinie na temat rzekomej likwidacji dwóch szkół w gminie. Sprawa ta nie była przedmiotem dyskusji i należy wierzyć, że długo nie będzie (demografia jest bardzo okrutna, ekonomia też). Nie jest też tak, że tylko radni Wspólnej Gminy opowiedzieli się za budową sali gimnastycznej w Woli Gałęzowskiej. Inicjatywę tę popiera burmistrz a także, jak się wydaje niemal wszyscy radni oraz miejscowa społeczność (petycja do władz). Zgodzić się bowiem należy, że jest to inwestycja niezwykle potrzebna, czemu dali wyraz radni ze Wspólnej Gminy w „Głosie Ziemi Bychawskiej".

Rozwiązywanie problemów, z jakimi borykają się mieszkańcy naszej gminy powinno zatem koncentrować wszystkie wysiłki decydentów, niezależnie od własnej wizji rozwoju gminy i przynależności partyjnej. Fundamentalną zasadą demokracji jest przecież pluralizm. Wielość i odmienność opinii i stanowisk jest więc jej podstawą. Ilość zgłoszonych wniosków nie świadczy jednak o bogactwie przemyśleń i możliwych rozwiązań. Urzeczywistnienie tych najbardziej niezbędnych i społecznie pożądanych powinno więc być celem nas wszystkich.

Kazimierz Walczak

BONJOUR À TOUS LES AMIS FRANÇAIS

23-30 marzec 2007

WIZYTA MŁODZIEŻY FRANCUSKIEJ W GIMNAZJUM NR 1 W BYCHAWIE

W dniach 23-30 marca 2007 już po raz trzeci gościliśmy w naszej szkole młodzież z gimnazjum w La Chapelle sur Erdre. W tegorocznym projekcie wymiany, związanym z historią Polski wzięło udział dwudziestu czterech uczniów Gimnazjum nr 1 i trzech nauczycieli (Ewa Wieczorkiewicz, Janusz Szwałek oraz autorka niniejszego artykułu – Małgorzata Kukiełka-Sadło).

Każdy z uczniów i z nauczycieli biorących udział w projekcie wymiany z niecierpliwością czekał na dzień przyjazdu grupy francuskiej do Warszawy.

A był to piątek, **23 marca**. Pogoda fatalna, deszcz, wiatr, ale mimo tychże figli spłatanych przez naturę (należy przypomnieć, że poprzednie dni były słoneczne i ciepłe), wyruszyliśmy autokarem na spotkanie z grupą uczniów i opiekunów francuskich do Warszawy, aby powitać naszych gości na lotnisku Okęcie. Zmęczeni podróżą, ale szczęśliwi młodzi ludzie z zaprzyjaźnionych szkół z przyjemnością zjedli kolację, którą z pełnym zaangażowaniem naszych uczennic przygotowałyśmy w Młodzieżowym Schronisku, gdzie również spędziliśmy noc. Upłynęła ona bez szczególnych atrakcji, oprócz tego, że kilku uczniów francuskich nie czuło się zbyt dobrze po podróży samolotem, a następnego dnia czekała mnie wizja spędzenia poranka w Ambasadzie Francuskiej (jeden z uczniów z Francji zgubił swoje dokumenty), a pozostała część dnia na lotnisku (zagubiony bagaż). Ale Opatrzność czuwała nad nami, dokumenty znalazły się następnego dnia, a zagubiony bagaż czekał na odbiór na lotnisku. Ufff....

Nadeszła sobota, **24 marca**. Czekał nas w tym dniu podbój stolicy. Pisząc o atrakcjach tego dnia, muszę wspomnieć o zwiedzaniu Pałacu Kultury i Nauki /szybkobieżna winda zawiozła nas na słynne 30-te piętro/, zwiedzaniu uroczego Starego Miasta i wizycie w Muzeum Powstania Warszawskiego. Wyruszyliśmy wczesnym rankiem, po śniadaniu. I tu chciałabym serdecznie podziękować właścicielom piekarni w Bychawie, Państwu Reginie i Januszowi Kowalskim za sponsoring przepysznego pieczywa, którym delektowaliśmy się podczas posiłków przygotowywanych w Warszawie.

Po dniu pełnym wrażeń, wróciliśmy do Bychawy. I tu niespodzianka: serdeczne powitanie przez Dyrekcję naszego Gimnazjum – Panią Bożenę Toporowską oraz Panią Henrykę Łoś, nauczycieli, rodziców, którzy aktywnie włączyli się w tegoroczny projekt wymiany uczniów, a wszystko to połączone ze słodkim poczęstunkiem.

Niedziela, **25 marca** była dniem budowania i zacieśniania więzi rodzinnych, ponieważ nasi goście spędzali ten dzień u zawsze życzliwych rodzin polskich. Pogoda w kratkę, mimo to, jak wiem z pewnych źródeł, pomysłowość gospodarzy zaskoczyła naszych przemiłych gości, nie zabrakło, bowiem rodzinnych wyjazdów do Kozłówki, do Kazimierza Dolnego nad Wisłą, Nałęczowa czy spacerów w przepięknych okolicach miasta Bychawy.

Poniedziałek, **26 marca**. Słoneczne przedpołudnie w tym dniu nasi goście spędzili na zwiedzaniu Bychawy i samodzielnym rozpoznawaniu szczególnych miejsc zabytkowych oraz na zajęciach historycznych przygotowanych przez Pana Janusza Szwałka. Dodam, że dla uczniów Gimnazjum nr 1 było to dość pracowite przedpołudnie, gdyż w tym dniu pisali oni testy próbne w naszej szkole. Wszyscy spotkaliśmy się na tradycyjnym polskim obiedzie (barszcz, pierogi – pycha!), przygotowanym specjalnie dla nas w stołówce szkolnej. I tu pragnę serdecznie podziękować Pani Dyrektor Szkoły Podstawowej – pani Małgorzacie Tudrujek za życzliwość i umożliwienie skorzystania z obiadów szkolnych oraz wszystkim osobom, które były dla mnie serdeczne i pomogły w tychże przygotowaniach (p. Krystyna Wojewódzka oraz panie pracujące w stołówce szkolnej).

Po obiedzie wyruszyliśmy do Z S im. ks. Antoniego Kwiatkowskiego, aby dokładnie poznać historię tej placówki i jej patrona. I tu również chciałabym serdecznie podziękować Dyrekcji Zespołu Szkół – Panu Henrykowi Dudziakowi, Panu Wacławowi Dudkowi i Pani Danucie Augustynowicz za umożliwienie zwiedzania Izby Pamięci poświeconej księdzu Antoniemu Kwiatkowskiemu.

Wspomnę tylko, że referat dotyczący historii patrona ZS był wspaniale opracowany w języku polskim i francuskim przez jedną z uczennic LO. (merci Kasia!!!!)

Kolejnym punktem programu w tym dniu były rozgrywki sportowe w hali naszego Gimnazjum przygotowane przez nauczycieli wychowania fizycznego Pana Sławomira Różyckiego i Pana Artura Płazę, (kto nie kibicował, niech żałuje!!!). Konkurencje były różnorodne, uczniowie obydwu drużyn bawili się doskonale.

Na zakończenie dnia zaplanowaliśmy wspólne ognisko integracyjne w Pawłowie (moje modlitwy o piękną pogodę zostały wysłuchane). Udaliśmy się tam autobusem szkolnym /podziękowania dla Władz Miasta za udostępnienie środka transportu/ wraz z całym ekwipunkiem żywnościowym. I po raz kolejny (i nie ostatni) kieruję wyrazy wdzięczności wszystkim sponsorom, którzy wspaniałomyślnie ofiarowali produkty żywnościowe. A byli to Państwo Grażyna i Marek Juryccy, właściciele piekarni „Emark" w Starej Wsi, Pan Bonifacy Dawidczyk, właściciel firmy Przetwórstwo Mięsa i Produkcja Piekarnicza w Krzczonowie. Ukłony również kieruje w stronę osób, które zadbały o przygotowanie ogniska w Pawłowie, a byli to: Pan Mariusz Chwalczuk współpracujący z Kołem Łowieckim Nadleśnictwa w Świdniku /pięknie dziękuję za udostępnienie miejsca ogniskowego/, rodzice /którzy bardzo aktywnie włączyli się w zorganizowanie owej imprezy, lecz woleli pozostać anonimowi/.

Uczniowie Gimnazjum nr 1 i zaprzyjaźnionego Collège Le Grand Beauregard z La Chapelle sur Erdre podczas imprezy kończącej tegoroczną wizytę.

Zabawa była przednia i zapewne trwałaby do późna, lecz należało pamiętać o następnym dniu pełnym atrakcji i nowych wrażeń.

A był to wtorek **27 marca**. W tym dniu zaplanowaliśmy wycieczkę do dwóch miast: Chełma i Zamościa. Wyruszyliśmy wczesnym rankiem, by dotrzeć najpierw do Podziemi Kredowych w Chełmie, gdzie spacerując korytarzami podziemnymi mieliśmy do czynienia z duchem, strzegącym pokładów kredy. Następnie zwiedzaliśmy główne zabytki Chełma: Bazylikę Pw. Narodzenia NMP, Pałac Biskupów Unickich, Rynek oraz podziwialiśmy piękną panoramę tego miasta z Górki Chełmskiej.

Po obiedzie wyruszyliśmy na podbój Zamościa. W programie mieliśmy zwiedzanie Muzeum Arsenału, przepięknych kamienic na Rynku miasta, pomnik Jana Zamoyskiego, Katedrę, Kościół Franciszkanów. Nasi uczniowie uzupełnili swoją wiedzę na temat Zamościa, dowiedzieli się o wielu ciekawostkach. Nasi goście z Francji również byli pod wrażeniem tego uroczego miasta, nic dziwnego, jak pewnie Państwu wiadomo, Zamość jest stawiany wśród najwspanialszych miast świata i nazywany jest „perłą renesansu" czy też „Padwą północy".

Pełni wrażeń właśnie kończącego się dnia, wzbogaceni o nowe doświadczenia, w godzinach wieczornych wróciliśmy do Bychawy.

Na środę **28 marca** przewidzieliśmy wycieczkę do Lublina. Przed południem oglądaliśmy film dotyczący Obozu Koncentracyjnego na Majdanku, a następnie w ciszy i milczeniu udaliśmy się trasą, prowadzącą po tymże obozie.

Pyszny obiad zjedliśmy w restauracji nad Zalewem Zemborzyckim, a następnie zwiedzaliśmy lubelską trasę podziemną, Stare Miasto, a po godzinnym spacerze po deptaku i zrobieniu zakupów, wróciliśmy do Bychawy.

Czwartkowy dzień **29 marca** spędziliśmy w Gimnazjum nr 1. Uczniowie polscy i francuscy uczestniczyli w zajęciach historycznych, przeprowadzanych w formie konkursu, który dotyczył znajomości zabytków z całego świata, historii, geografii Polski i Francji. Uczniowie bardzo dobrze wspólnie się bawili, a co najważniejsze mogli uzupełnić swoją wiedzę bądź powtórzyć nabyte wiadomości w ww. dziedzinach. Po emocjach związanych z konkursem, udaliśmy się na krótki spacer do synagogi w Bychawie, gdzie nasz zacny historyk Janusz Szwałek, udzielał nam odpowiedzi na wszystkie nurtujące nas pytania, związane z historią Bychawy.

Wspólne zdjęcie uczniów zaprzyjaźnionych szkół przed budynkiem Gimnazjum nr 1 w Bychawie.

Zbliżała się pora obiadowa, więc każdy przyspieszył w kierunku stołówki szkoły, by móc rozkoszować swe podniebienie kolejnym tradycyjnym polskim daniem, a był to bardzo smaczny bigos – mniam...

Popołudnie wykorzystaliśmy na przygotowanie prac plastycznych (serdecznie dziękuję pani Henryce Ozimek za przygotowanie całej scenerii), których tematyka dotyczyła poznanych miejsc historycznych i wrażeń, jakie odnieśli nasi goście po spędzeniu tych kilku dni w Polsce. Efekty pracy można było podziwiać na wystawie zorganizowanej po zakończeniu warsztatów. W parze z wystawą zorganizowany został poczęstunek – serdeczne podziękowania dla Państwa Janiny i Edwarda Skrzypek, właścicieli Przedsiębiorstwa Wielobranżowego „Mega" za sponsoring pysznych słodkości, które złagodziły smutne chwile rozstania z naszymi przyjaciółmi z Francji oraz ukłony dla rodziców uczniów Gimnazjum, którzy jak zwykle niezawodnie włączyli się do przygotowań, „dekorując" stół sałatkami, ciasteczkami domowej roboty i innymi specjałami.

Ale niestety, wszystko, co miłe trwa zawsze za krótko, więc nadszedł też moment, aby powiedzieć sobie „do widzenia". Całą uroczystość poprowadziła Pani Dyrektor Gimnazjum nr 1 – Bożena Toporowska. W tej części programu nastąpiły podziękowania, wymiana prezentów między dwoma współpracującymi szkołami oraz wręczenie nagród za poszczególne dyscypliny.

I tu wyjaśniam, że pozwoliłam sobie przygotować dla uczniów francuskich kilka różnorodnych konkursów, dotyczących poznanych miejsc Polski. Nagrody zostały wręczone z następujących dziedzin: wiedza historyczna o miastach: Bychawa, Chełm, Zamość, Lublin, Warszawa, najciekawszy plakat, zawody sportowe. Oprócz nagród za poszczególne osiągnięcia, każdy z gości otrzymał specjalne upominki z logo naszej szkoły oraz foldery i gadżety z miasta Bychawy (serdeczne podziękowania dla Władz Miasta za przekazane upominki).

Uczniowie polscy i francuscy na Górce Chełmskiej podczas jednej z zaplanowanych wycieczek.

Nasi uczniowie również przygotowali drobne upominki (dziękuję anonimowym sponsorom), które oficjalnie wręczyli swoim francuskim przyjaciołom.

Wizyta naszych gości z kraju nad Loarą zakończyła się w piątek **30 marca**. Trudno było nam się rozstać (były łzy, blokada autokaru), bo jednak te kilka dni spędzonych wspólnie pozwoliło nam się poznać, zaprzyjaźnić, a każdy wspólny dzień był dla nas przyjemnością.

Na koniec chciałabym jeszcze raz serdecznie podziękować tym wszystkim, bez których ta wizyta nie byłaby tak owocna.

Składam podziękowania Dyrekcji Gimnazjum nr 1 – Paniom Bożenie Toporowskiej i Henryce Łoś za pomocną dłoń i wszelkie rady przy realizowaniu projektu tegorocznej wymiany.

Dziękuję również wszystkim nauczycielom, a szczególnie tym, którzy wspólnie ze mną organizowali całe przedsięwzięcie (Ewa, Janusz dziękuję!!!!!!)

Jestem bardzo wdzięczna wszystkim sponsorom za pomoc, jaką od Państwa otrzymaliśmy.

Składam też podziękowania dla rodziców uczniów biorących udział w tegorocznej wymianie za zaangażowanie i pomoc.

Dziękuję też uczniom Gimnazjum nr 1 za każdą pomoc przy organizowaniu tejże wizyty oraz wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia tego przedsięwzięcia.

Małgorzata Kukiełka-Sadło
Gimnazjum nr 1 w Bychawie

PODZIĘKOWANIA

Dyrekcja, grono pedagogiczne, rodzice oraz uczniowie Gimnazjum nr 1 w Bychawie biorący udział w wymianie młodzieży polsko-francuskiej składają serdeczne podziękowania następującym firmom i osobom prywatnym za sponsorowanie artykułów żywnościowych na imprezy integracyjne uczniów polskich i francuskich:

- Piekarnia w Bychawie – Państwo Regina i Janusz Kowalscy
- Piekarnia „Emark" w Starej Wsi – Państwo Grażyna i Marek Juryccy
- Przetwórstwo Mięsa i Produkcja Piekarnicza w Krzczonowie – Pan Bonifacy Dawidczyk
- Koło Łowieckie Nadleśnictwa w Świdniku – Pan Mariusz Chwalczyk
- Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „Mega" – Państwo Janina i Edward Skrzypkowie
- Urząd Miejski w Bychawie
- Rodzice uczniów biorących udział w tegorocznej wymianie polsko-francuskiej
- Sponsorzy anonimowi

O tym jak teraz uczą jeździć... o nowych przepisach ruchu drogowego... i o tym jak jeżdżą panie...

rozmawiam z Dariuszem Ochnikiem – instruktorem, właścicielem Ośrodka Szkolenia Kierowców „DALKO" z Bychawy.

Według informacji opublikowanych przez „Dziennik Wschodni" (21.03.2007), Ośrodek DALKO, zajął pierwsze miejsce w rankingu szkół nauki jazdy Powiatu Lubelskiego. Dane zostały udostępnione przez Starostwo Powiatowe w Lublinie.

M. Głazik: Pańska szkoła osiągnęła wynik 30,7% zdających egzamin na prawo jazdy w pierwszym podejściu. Jak udało się to osiągnąć?

D. Ochnik: Moim zdaniem jest to głównie zasługa dobrze przygotowanej kadry instruktorskiej. W moim Ośrodku pracują instruktorzy, którzy mają wyższe wykształcenie. Wszyscy też mają przygotowanie pedagogiczne, a więc potrafią dotrzeć do kursanta; podczas szkolenia potrafią połączyć teorię z praktyką. Przywiązujemy ogromną uwagę do tego, by kursant dobrze poznał przepisy ruchu drogowego i potrafił je zastosować w praktyce.

Czy uważa Pan, że takie rankingi powinny w ogóle się pojawiać? Jest sporo ośrodków, dla których słabszy wynik to możliwość porażki w tej branży. Wiem, że ten ranking, jako pierwszy w Lubelskim, wzbudził wiele kontrowersji…

Ośrodki szkoleniowe w Polsce działają na podstawie Ustawy 217 z dnia 31 października 2005 roku, na mocy której tworzenie takich rankingów powinno się odbywać co roku. Ustawa gwarantuje dostęp do informacji publicznej. Po pół roku obowiązywania ustawy miały się pojawić pierwsze rankingi, w województwie lubelskim spotkało się to jednak z ogromnym sprzeciwem szkół nauki jazdy, z tego głównie względu, że najlepsi mają reklamę, najsłabsi mają zaś coś zupełnie odwrotnego. Ogólnie właściciele ośrodków boją się skutków takich rankingów. W moim przypadku, uzyskanie najlepszego wyniku w Powiecie Lubelskim nie było dla mnie zaskoczeniem...

Czy to oznacza, że prowadził Pan własne statystyki?

Po części tak. W mojej firmie przyjęliśmy zasadę, że z każdym kursantem omawiamy wynik jego egzaminu, pozwala nam to ewaluować swój warsztat pracy. Dopóki nie zadzwoni on do nas, (czy w formie SMS-owej nie skontaktuje się ze swoim instruktorem prowadzącym), i nie przekaże nam, że zakończył egzamin wynikiem pozytywnym, mamy cały czas kontakt z nim, aby w ostatniej chwili popracować jeszcze nad jego umiejętnościami do egzaminu czy coś skonsultować.

Jak wygląda w tej chwili przygotowanie do egzaminu na prawo jazdy?

Obecnie nauka jazdy wyszła z placu manewrowego na miasto. Niektóre osoby się denerwują, gdy widzą parkującą „elkę" między swoimi samochodami (przed hipermarketami, sklepami, blokami). W tej chwili kurs liczy 30 godzin zajęć teoretycznych, czyli 30 razy 45 minut, i 4 z tych godzin jest przeznaczone na zajęcia z udzielania pierwszej pomocy. To bardzo ważne, żeby w sposób właściwy wyedukować kierowcę, jak w nagłej sytuacji może udzielić pomocy ofiarom wypadku. Mój Ośrodek z zakresu prowadzenia takich zajęć ma podpisaną umowę z Wojewódzką Stacją Ratownictwa Medycznego w Lublinie. Zajęcia prowadzone są przez lekarzy. Dodatkowo, po skończonych czterech godzinach, uczestnicy mogą zdawać test, po którym uzyskają certyfikat ukończenia kursu z zakresu udzielania pierwszej pomocy.

Po 30 godzinach zajęć teoretycznych wykłady kończą się egzaminem wewnętrznym i każdy z kursantów, który rozpoczyna jazdę, czyli kurs praktyczny, otrzymuje wyznaczonego przez kierownika Ośrodka, instruktora prowadzącego. Instruktor prowadzący to osoba, z którą dany kursant przejeżdża minimum połowę kursu tj. 15 godz. Wystawia on zaświadczenie i jest za jego szkolenie odpowiedzialny. Reasumując, cały kurs składa się z 60 godzin.

A jak ocenia Pan warunki zdawania egzaminu w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego w Lublinie ?

Jeśli chodzi o warunki, to Ustawa gwarantuje osobie zdającej na prawo jazdy, że od ukończenia kursu do przystąpienia do egzaminu, kursant nie może czekać dłużej niż 30 dni. Ten termin w Lublinie nie jest dotrzymywany, bywa że osoby czekają na egzamin po 50-60 dni. Przez ten czas osoba, nie mając styczności z samochodem, wiele zapomina.

Również nie najlepiej oceniam samo oczekiwanie na egzamin w lubelskim Ośrodku. Czasem przez kilkanaście godzin przed drzwiami. Za takie pieniądze, jakie uiszcza się w WORD-dzie, powinno się zdawać egzamin w godziwych warunkach.

Co Pan sądzi o zapowiadanych zmianach przepisów regulujących kształcenie przyszłych kierowców ?

Tutaj zdania są podzielone. Oceniając planowaną zmianę testów, która nie jest jeszcze przesądzona, uważam, że jest to zmiana po części na plus. W obecnie obowiązujących testach występuje możliwość wyboru nawet trzech poprawnych odpowiedzi. Uważam, że wprowadza to tylko zamęt. Występuje w nich dużo „kruczków" słownych typu „tylko", „zawsze" itd. Obecnie obowiązujące testy na prawo jazdy bardziej przypominają zadania na inteligencję, niż sprawdzają znajomość przepisów ruchu drogowego.

Natomiast, jeśli chodzi o część praktyczną, to sugerowane zmiany wydają mi się już nie do końca zrozumiałe. Przykładowo, kursant ma uderzać z prędkością 40 km/h w ścianę z kartonu o wymiarach 3m x 2m. Podobnie, jak sprawdzian umiejętności jazdy przy użyciu hamulca ręcznego na popularnej macie wyprowadzenia samochodu z poślizgu. Te umiejętności, moim zdaniem, nie powinny być wymagane na etapie egzaminu.

W podobny sposób odnoszę się do projektu, by już 16-letni kandydat do prawa jazdy mógł je uzyskać, gdy często osoba 18-letnia nie jest jeszcze wystarczająco dojrzała do prowadzenia samochodu. Pomysłodawcy tych zmian w przepisach nie biorą pod uwagę większego natężenia ruchu samochodów obecnie niż kiedyś, jak i możliwości rozwijania przez nich prędkości.

Czyli jest pan osobiście przeciwny tym zmianom?

Tak. Jestem przeciwny również projektowi, by osoba 16-letnia po uzyskaniu prawa jazdy mogła jeździć autem pod opieką osoby dorosłej, która ma prawo jazdy od co najmniej 3 lat. W sytuacji, gdy dojdzie do kolizji drogowej, kto poniesie wówczas odpowiedzialność?

Jeśli chodzi o zmiany w przepisach ustawodawca przymierza się również, by wprowadzić dodatkowe badania psychologiczne i zajęcia psychologiczne podczas wykładów. Wydaje mi się, że byłby to najbardziej trafny pomysł.

By już na wstępie wyeliminować „wariatów drogowych"...

Bardzo wielu ludzi, zwłaszcza młodych, traktuje drogę, jako pole do rywalizacji między sobą. To nie jest zdrowe. Biorąc pod uwagę natężenie ruchu na drogach, powinno się iść w kierunku podnoszenia umiejętności młodych kierowców. Bo wszystkie statystyki mówią o wzroście ilości wypadków.

Jak pan jest ustosunkowany do obowiązku jazdy przy włączonych światłach mijania?

Osobiście uważam, że zapomniano tutaj o jednej bardzo ważnej sprawie. Wszyscy zwrócili uwagę tylko na to, że pojazdy będą lepiej widoczne. Zapomniano, że w momencie, gdy samochody jeżdżą ze słońcem przy włączonych światłach mijania, słabiej widoczne są światła stop. A nie wszystkie samochody, dopuszczone u nas w Polsce do ruchu, mają dodatkowe trzecie światło stop. Jeżdżąc w sobotę obserwowałem sytuację na ulicach w Lublinie, przez cały dzień jazdy naliczyłem 22 stłuczki. Nie były to groźne wypadki, kierowca po prostu nie zauważył, że samochód przed nim hamuje lub zauważył to zbyt późno. W słoneczny dzień nie ma wyraźnego kontrastu świateł stop przy włączonych światłach mijania. Myślę, że po pewnym czasie zostaną podjęte w tym kierunku jakieś działania zaradcze, prawdopodobnie zareagują też firmy ubezpieczeniowe.

Z racji wykonywanego zawodu sporo Pan obserwuje kierowców. Kto w takim wypadku lepiej jeździ – panie czy panowie?

Na to pytanie nie odpowiem Pani krótko, powiem tylko szczerze, to co czuję. Otóż, utarło się, że mężczyźni jeżdżą lepiej, kobiety słabiej. Myślę, że stąd się to bierze, że mężczyźni po prostu więcej jeżdżą niż kobiety, a przecież trening czyni mistrza. Jazda samochodem to zbieg różnych okoliczności i kierowca musi się w nich odnaleźć. Moim zdaniem, najważniejsze jest, by kierowca był bezpieczny, by trzeźwo i racjonalnie myślał na drodze. Jeśli chodzi o moje obserwacje kursantów, to panowie szybciej oceniają sytuacje na drodze, ale też niekoniecznie zawsze trafnie. Natomiast kobiety np. przy lewoskrętach, robią to wolniej, ale za to precyzyjniej i bezpieczniej. Panom zdarzają się już podczas nauki jazdy pierwsze próby wymuszenia pierwszeństwa. Im bliżej końca kursu tym bardziej są pewni, że dobrze jeżdżą. Kobietom ta pewność przychodzi później.

Nie denerwuje się Pan podczas jazdy z kursantami?

Często się mnie pytają, jak to jest. Ale im trudniejszy kursant i mniej potrafi, tym większą satysfakcję sprawia nauka jazdy i wrażenie, że się go czegoś nauczyło. Najtrudniej jest nauczyć osobę, która nie siedziała nigdy w samochodzie, albo też w dobry sposób przygotować dziecko taksówkarza do egzaminu. Dlatego, że ma on już po tatusiu nawyki (nie zawsze zgodne z przepisami ruchu drogowego), a dla niego tata jest największym autorytetem.

Jeśli chodzi o lekcje, to bardzo często przez wielu kierowców jesteśmy lekceważeni. Wtedy nasuwa się takie przysłowie: Zapomniał wół... Staramy się, by być jak najmniejszym utrudnieniem dla innych kierowców, wiadomo, że jeżeli kursant jest bardzo „cieniutki" i nie potrafi jeszcze wielu rzeczy, to nikt z nim się nie wybierze od razu na ruchliwą drogę. Wówczas na początku zjeżdżamy w boczne uliczki. Zdarza się, że kursantowi gaśnie kilka razy samochód, wówczas inny kierowca, który go omija, nie omieszka, żeby nie zatrąbić, czy innych grymasów twarzy nie robić... Życzyłbym sobie, żeby takowych nie wyrozumiałych i nie kulturalnych kierowców na drodze było jak najmniej.

Tego życzę Panu oraz wszystkim kursantom w „elkach". Dziękuję za rozmowę.

Monika Głazik

Gwiazdy tegorocznego „Kamertonu”

Mowa oczywiście o gwiazdach, które rozbłysły 19 kwietnia w Bychawskim Centrum Kultury podczas XI Festiwalu Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej „Kamerton”. W sumie nagrodzonych i wyróżnionych w czterech kategoriach wiekowych zostało 17 solistów oraz 4 zespoły wokalne. Komisja oceniająca – osoby o nazwiskach znanych w muzycznej branży – Urszula Plis, Jolanta Konieczna oraz Krzysztof Kramek postanowili również przyznać Specjalne Wyróżnienie im. Mariana Frączka indywidualności Festiwalu. Tą prestiżową nagrodę otrzymała Aneta Gąbka z Centrum Kultury i Promocji w Piotrowicach, za piosenkę „Być kobietą”. Wyróżnienie to przyznano dopiero po raz drugi. W poprzedniej edycji KAMERTON-u zdobył je kolega Anety – Bartek Kawałek. Nagrodę w tym roku, podobnie jak i w ubiegłym, wręczyła żona pana Mariana Frączka – pani Ania, której organizatorzy Festiwalu składają serdeczne podziękowania.

Warto wspomnieć, że po raz pierwszy w historii tego festiwalu nagrodzono nie tylko wykonawców, ale i instruktora. Uznanie komisji i tym samym wyróżnienie,

Jarek Falba ze swoim zespołem, *fot. mg*

Gwiazdy Kamertonu, z mikrofonem laureatka Wyróżnienia Specjalnego im. Mariana Frączka – Aneta Gąbka

zdobył Jarosław Falba – autor tekstu i muzyki do piosenek „Za jeden uśmiech” i „Przyjaciel Ziemi”, które prezentowane były podczas tegorocznego festiwalu. Pan Jarosław jest nauczycielem muzyki w Szkole Podstawowej nr 48 w Lublinie. Prowadzi również zespół wokalny, który podczas konkursu w Bychawie zdobył pierwsze miejsce w swojej kategorii. Gratulujemy!!!

Kategoria kl. I-III – soliści

I m. Katarzyna Gąbka CKiP Piotrowice
II m. nie przyznano
III m. Monika Krzyżak CKiP Piotrowice
III m. Marlena Zając SP Bychawka
Wyróżnienia: Aleksandra Hutek (ZPO w Ciecierzynie), Patrycja Wolińska (ZPO w Ciecierzynie)

Kategoria kl. IV-VI – soliści

I m. Agnieszka Koksanowicz CKiP Piotrowice
II m. Dagmara Sprawka SP w Bychawie
III m. Karol Drozd ZPO w Ciecierzynie
Wyróżnienia: Wioletta Pokora SP w Kiełczewicach Górnych, Izabela Dziadosz SP w Bychawie, Natalia Mierzwa CKiP Piotrowice

Kategoria młodzieżowa – gimnazjum – soliści

I m. Karolina Wawer Gimnazjum nr 1 w Bychawie
II m.Katarzyna Malec CKiP Piotrowice
III m. Aleksandra Mirosław ZPO w Ciecierzynie
Wyróżnienia: Aleksandra Mazurkiewicz BCK w Bychawie, Marlena Zaborska Gimnazjum w Tarnawce

Kategoria zespoły

I m. Zespół wokalny SP nr 48 w Lublinie
II m. Zespół Wokalny BCK w Bychawie
III m. Zespół Wokalny CKiP Piotrowice
Wyróżnienia: Zespół Wokalny SP w Woli Gałęzowskiej

mg

Jeszcze o konkursie na kartkę…

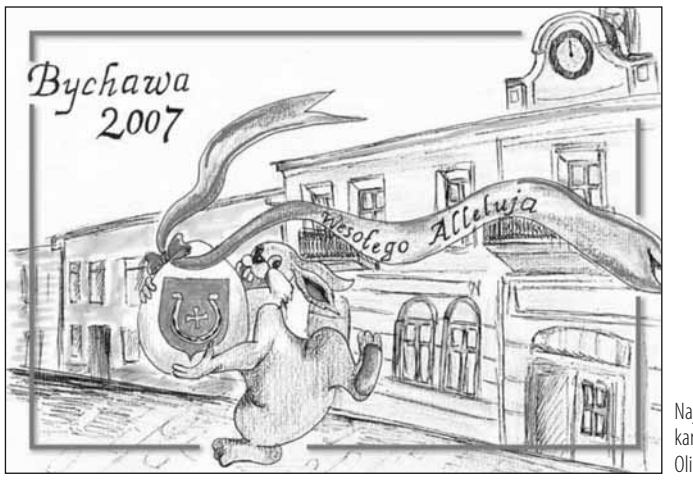

Najpiękniejszą kartkę wykonała Olimpia Koziej

W imieniu Burmistrza Bychawy oraz własnym składam serdeczne podziękowania wszystkim uczestnikom (dzieciom i młodzieży) Konkursu Plastycznego na Projekt Kartki Pocztowej edycja WIELKANOC 2007. W konkursie udział wzięło 176 osób. Gratuluję Olimpii Koziej z Zaraszowa Kolonii, która zdobyła GRAND PRIX konkursu i wszystkim wyróżnionym – Katarzynie Lech, Wiktorii Maciejczyk, Maciejowi Sulencie, Angelice Bartoszek, Patrycji Fijołek, Izabeli Krzyżanek, Magdalenie Tworek, Szymonowi Mazurkowi, Aleksandrze Wójtowicz, Katarzynie Tworek, Aldonie Jeziernickiej, Sylwii Klimek, Patrycji Górniak, Beacie Boksa, Annie Krzpiet, Bartłomiejowi Bartoszowi, Wiolecie Frączek.

Jednocześnie dziękuję wszystkim nauczycielom za przygotowanie uczniów do konkursu i rozpropagowanie tej idei w szkołach; pani Zofii Sak za artystyczne zapakowanie prezentów.

Monika Głazik
Redaktor „Głosu Ziemi Bychawskiej”

Pamiątkowa fotografia z wręczenia nagród

z innej beczki

Od cloaca maxima do water closet

Krótka historia ustępu

Okazuje się, że my współcześni, załatwiamy swoje potrzeby fizjologiczne podobnie jak Rzymianie. Oni już kilka tysięcy lat temu wymyślili kanalizację, a ich domy były wyposażone w wychodki. Te nieskomplikowane urządzenia w postaci dziur w podłodze i rur odprowadzały fekalia do wielkiego szamba. *Cloaca maxima* umiejscowiona była w centrum Rzymu i tam spływały nieczystości. Utrzymywano nawet specjalne służby, które się nią zajmowały. Bogatsi Rzymianie, mieszkający w domach, wychodki budowali na krańcach swoich działek. Wymyślili też nocniki, bo komu się tak chciało spacerować np. w nocy.

Niestety, te wszystkie wspaniałe wynalazki zostały zapomniane wraz z nadejściem średniowiecza. Wtedy powrócono do sposobów ludzi pierwotnych załatwiania się gdzie bądź. Zawartości nocników często wylewano na ulicę, nie jeden spacerowicz zaliczył wówczas „ciepły deszcz” lub „gradobicie”. Gdzieniegdzie w miastach zapadały, więc decyzje, by robić to o określonej godzinie, żeby nie cierpieli przypadkowi przechodnie.

”Na zamkach toaleta budowana tak, by dziura, na którą siadał rycerz, znajdowała się nad fosą. Wtedy efekt jego wysiłku leciał prosto do wody. Jednak niektórzy nie zadawali sobie takiego trudu i kucali, gdzie im się zachciało. Damy miały ułatwione zadanie, bo pod potężnym stelażem, na którym rozpięta była suknia,

nie nosiły majtek. Wystarczyło, więc tylko na chwilę przystanąć... Mężczyźni musieli podejmować trud zdejmowania spodni. Dopiero z drugiej połowy XVI wieku pochodzą pierwsze zapiski, że nie wypada załatwiać potrzeb pod drzwiami i oknami komnat. Miejscem dozwolonym stał się wtedy kominek. Funkcjonowało nawet powiedzenie: Iść zgasić ogień w kominku. Wypowiedzenie tych słów oznaczało, że dworzanin szedł oddać mocz na rozgrzane węgielki. To samo robił, gdy potrzeba była treściwsza. Musiał tylko uważać, by węgle były chłodniejsze”*.

Okazuje się, że nawet kilka wieków później, wcale nie było lepiej. Literatura piękna nie szczędzi nam interesujących opisów. W powieści Michela Fabera „Szkarłatny płatek i biały” natknęłam się na taki oto fragment: „Caroline chciałaby wylać zawartość nocnika prosto na ulicę, ale niedawno węszył tu inspektor sanitarny, który przypomniał wszystkim lokatorom, że mamy dziewiętnasty, nie osiemnasty wiek, i groził nawet eksmisją. (…) Caroline nie chce, by oskarżono ją o rozsiewanie cholery. Dlatego przechyla stopniowo nocnik i pozwala, by zawartość dyskretnie spłynęła po ścianie kamienicy. Przez chwilę dom będzie wyglądał, jakby to Pan Bóg we własnej osobie ulżył sobie na mur, ale ten problem sam się rozwiąże w taki czy inny sposób, zanim, wstaną sąsiedzi – ścianę wysuszy słońce albo obmyje świeży śnieg”.

Podobno, to wyczytała gdzieś koleżanka, eleganckie damy, kilka wieków temu, opracowały wygodny sposób załatwiania się na wychodnym. Ot, idąc z pałacu na dłużej (np. do operetki), zabierały ze sobą malutki nocniczek – taki wąziutki, który akurat mieścił się w mufce. W sytuacji awaryjnej był w sam raz!

Wracając do historii ustępu warto przytoczyć kilka faktów. Po wymyśleniu nocnika nastał, szczęście, że na krótko, czas krzeseł z dziurami, potem ktoś w końcu zaprojektował miskę klozetową (dokładnie John Harrington w 1596 roku). Spłukiwanie następowało w niej przez wyciągnięcie wtyczki z dna miski. Potem nastały długie lata upowszechnienia kanalizacji… i wreszcie zegarmistrz Aleksander Cumming w 1775 roku zaprojektował nowoczesne wc (water closet). Uff! I od tamtej pory nikt nie wymyślił nic lepszego. WC to wynalazek, z którego z powodzeniem korzystamy do dziś.

Niestety w 2007 roku, w Bychawie, w niektórych bardziej ustronnych okolicach, jak choćby w wiacie przystankowej przy ul. Partyzantów, zdarzają się przechodnie przeniesieni do naszego miasta z zamierzchłych, średniowiecznych wieków. Załatwiają potrzeby tam gdzie stoją, widocznie nie mają kominka w domu☺! Dowodem na to są, zdjęcia z natury, których co bardziej wrażliwym Czytelnikom, dziś oszczędzę.

A przecież w Bychawie JEST szalet miejski. Jak tam trafić? Kilka prostych wskazówek, przydatnych informacji oraz fotografia. Bychawski szalet to ubikacja, mająca formę budynku w kolorze jasnoszarym, znajdująca się w centrum miasta w parku. Szalet miejski jest czynny w godzinach 8-16. Budynek funkcjonuje od 1993 roku, gdy zastąpił nieciekawy wówczas miejski wychodek, z dziurami na fekalia. W nowym wcale nie trzeba przerywać siusiania, by wybiec z niego w celu zaczerpnięcia oddechu…

Jednak dla niektórych, taka wiata przystankowa to chyba o wiele bardziej przytulne miejsce, niż szalet…Tylko, pytam się, na cóż nam tyle lat doświadczeń, tylu wynalazców i 250 lat tradycji WC?!

MONIQ

Ps. Oto złota myśl pewnego wielkiego człowieka – Erazma z Rotterdamu: Nie przystoi witać kogoś, kto właśnie oddaje mocz, czy się wypróżnia.

* Odsyłam do obszernego artykułu na ten temat „Wstydliwa historia ustępu” autorstwa panów Macieja Czujko i Łukasza Pałki, z którego zaczerpnęłam fragmenty.

Perły wśród książek

O tym, iż skarb mądrości znajduje się w księgach

Jaka dogodność dla wiedzy, jaka przystępna i tajemna nauka mieści się w księgach i z jaką pewnością odkrywamy, bez zawstydzeń, słabości naszej niewiedzy! One są nauczycielami bez kija i rózgi, bez krzyku i gniewu, bez stroju i pieniędzy. Przychodząc do nich, nie zastajemy ich nigdy śpiącymi; gdy się ich pytasz, myśli swej nie ukrywają; nie łają, jeśli się mylisz, nie szydzą z ciebie, jeśli okażesz się nieukiem!... [1]

Te oczywiste prawdy wtajemniczeni, m.in. autor cytowanego tekstu, odkryli już w XIII wieku.

A zatem konia z rzędem temu, kto zna wierniejszego od książki przyjaciela!

Stare księgi, z pożółkłymi, nadszarpniętymi zębem czasu kartkami, dostojne, eleganckie, budzące szacunek, dla zawartych w nich nauk – jak szlachetnego gościa witają każdego, kto 23 kwietnia przekroczył próg biblioteki. Ta niecodzienna, mocno intrygująca i wywołująca nieodpartą ciekawość ekspozycja została przygotowana by zaakcentować, przypadające 23 kwietnia święto książki.

W 1996 roku na wniosek rządu Hiszpanii i Międzynarodowej Unii Wydawców 23 kwietnia został ustanowiony przez UNESCO Światowym Dniem Książki i Praw Autorskich.

Pomysł organizacji święta zrodził się w Katalonii – w 1926 roku wystąpił z nim wydawca z Walencji, Vicente Clavel Andrés. W Hiszpanii Dzień Książki jest świętem oficjalnym już od roku 1930, a od 1964 – we wszystkich krajach hiszpańskojęzycznych.

23 kwietnia to data symboliczna dla literatury światowej. W tym dniu w roku 1616 zmarli Miguel de Cervantes, William Shakespeare i Inca Garcilaso de la Vega (przy czym datę śmierci Shakespeare'a podaje się według kalendarza juliańskiego, a pozostałych dwóch – według gregoriańskiego). [2]

Z tym dniem wiąże się miły zwyczaj obdarowywania się nawzajem książką i różą – koniecznie czerwoną.

O korzyści miłości do ksiąg

...Księgi radują nas, gdy śmieje się nam szczęście, pocieszają nas, gdy burzliwe grożą losy. One to ustalają ludzkie umowy i zwyczaje, a bez ich pomocy poważnych wyroków ferować się nie da. Sztuki i nauki gnieżdżą się w księgach i żaden umysł określić nie zdoła, jaką korzyść dla wszystkich zyskać z nich można. Jak wysoko cenić trzeba przedziwną potęgę ksiąg, jeśli przez nie poznajemy granice zarówno ziemi, jak i czasu, jeśli w nich, jak w zwierciadle wieczności, dostrzegamy rzeczy, które są i rzeczy, których nie ma! [1]

1. Ryszard de Bury: O miłości do ksiąg to jest Philobiblon
2. Źródło: Internet

Logo konkursu „Danie dla Mola" narysowała Olimpia Koziej

Konkurs literacko-kulinarny!
„Danie dla Mola"

To zabawa, do której zapraszamy każdego, kto kocha książki, uwielbia czytać, a jednocześnie odkrywać nowe smaki kulinarne. Konkurs polega na znalezieniu w dowolnej książce z literatury pięknej ciekawego opisu potrawy kulinarnej bądź przygotowywania i celebrowania posiłków itp.

Propozycje można przesyłać drogą elektroniczną na adres gzbg@wp.pl bądź zgłaszać osobiście w redakcji lub Bibliotece Publicznej w Bychawie do końca maja 2007 r.

Odpowiedź powinna zawierać dane bibliograficzne: nazwisko i imię autora książki, tytuł, rok wydania, strony, na których znajduje się wybrany fragment a także jego treść. Wśród uczestników rozlosujemy „smakowite" nagrody. Po zakończeniu konkursu istnieje możliwość własnoręcznego przygotowania i degustacji w jednej z bychawskich knajpek.

Organizatorzy konkursu: BCK – Biblioteka Publiczna; „Głos Ziemi Bychawskiej"

Sponsor nagrody głównej: „Bar u Saszy" nad zalewem Podzamcze

Wystawa kronik szkolnych

W maju 2007 roku, w godzinach od 9.00 do 15.00, biblioteka Szkoły Podstawowej w Bychawie zaprasza uczniów i rodziców na WYSTAWĘ KRONIK SZKOLNYCH. Wystawie towarzyszyć będzie kiermasz książki, na którym będą dostępne tytuły z klasyki literatury polskiej i obcej dla dzieci i dla dorosłych (książki wycofane z zestawu lektur). Cena 1 egzemplarza wynosić będzie od 0,5 do 1 zł. Dochód z kiermaszu zostanie przeznaczony na zakup nowych, aktualnych lektur. Zapraszamy!

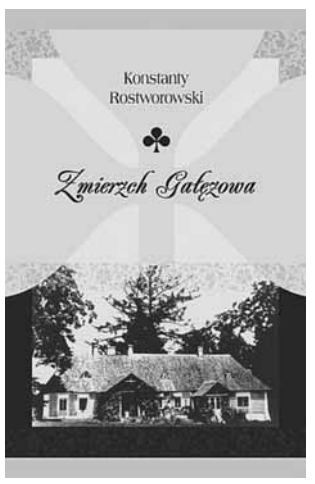

Kolejna książka o regionie

Drodzy Czytelnicy! Informujemy, że nakładem wydawnictwa Norbertinum ukazały się wspomnienia Konstantego Rostworowskiego „Zmierzch Gałęzowa" pod redakcją Stanisława Rostworowskiego.

Wspomnienia Konstantego Rostworowskiego łączą w sobie sentymentalną, pełną uroku opowieść o końcu epoki ziemiaństwa z dokumentalną precyzją. Ukazują międzywojenną i okupacyjną historię jednego z najbardziej znamienitych polskich rodów w jego gałęzi osiadłej na Lubelszczyźnie. Gałęzów w okolicach Bychawy to rodzinne gniazdo skoligacone z rodem Koźmianów. Losy ludzi(…) ukazane zostały na tle przemian i dramatów historii. Bogate źródło wiedzy o rodzie i jego zaangażowaniu w dzieje Polski. [www.norbertinum.pl]

Książka jest dostępna w księgarni w Bychawie (cena 25 zł).

W następnym numerze „Głosu" ukaże się recenzja książki.

30 kwietnia – Dzień Sprzeciwu Wobec Bicia Dzieci

Klaps, szybka droga donikąd ...

Co można zrobić z dzieckiem w ramach wychowania? Dać klapsa, przyłożyć pasem, zwymyślać? Gdzie jest granica, poza którą krzywdzimy dziecko zamiast je wychowywać?

Z pewnością niewielu z nas wie, że 30 kwietnia obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Sprzeciwu Wobec Bicia Dzieci. Dzień ten ma przekonać rodziców i opiekunów, by zrezygnowali ze stosowania kar cielesnych wobec swoich dzieci i wychowanków. Po raz pierwszy taki dzień zorganizowała w USA w 1998 r. Amerykańska organizacja EPOCH.

Kiedy poproszono mnie, abym o tym napisała, nie sądziłam, że będę musiała zmierzyć się z ogromnym problemem, z którego do końca nie zdawałam sobie sprawy. Sięgnęłam do różnych źródeł, opracowań i statystyk i szczerze mówiąc byłam zszokowana, że zwykły klaps dany dziecku może nieść za sobą ogromne konsekwencje w jego późniejszym życiu. Zatrważające jest to, że bicie dzieci jest najmniej skuteczną metodą wychowawczą a jednocześnie najczęściej stosowaną.

Według statystyk, około 80% rodziców uważa, że można bić dzieci. Myślę, że powinniśmy sobie coś uzmysłowić – klaps, lanie to zawsze bicie słabszego. Większość dorosłych ludzi zgodzi się ze mną, że nie należy bić słabszych i tego też uczy swoje dzieci. Nie pomylę się uważając, że rodzice żywo reagują, kiedy jakieś dziecko potrąci ich dziecko czy też rzuci mu piaskiem w oczy, a dając klapsa czy szarpiąc dziecko nie myślą o tym, że zadają mu ból. Choć z pewnością, kiedy dziecko z ciekawości ciągnie kota za ogon, to powiemy mu, że tak nie wolno, bo to kota boli.

Opierając się na przeprowadzonych badaniach, okazuje się, że klaps nie jest żadną metodą wychowawczą, ale każdemu rodzicowi może się zdarzyć, jednak nie jest to dobre i skuteczne..., choć niektórzy mówią: „Byłem bity i wyrosłem na porządnego człowieka". Za tym stoi przekonanie, że gdyby on nie był bity, to nie wyrósłby na porządnego człowieka. Myślę, że co innego jest przyznać, że dało się dziecku klapsa, bo poniosły nerwy, a co innego uważać, że służy to dziecku. To bardziej służy nam dorosłym, żeby wyładować zdenerwowanie. Najgorsze jest to, że bite dzieci nabierają przekonania, że to sprawiedliwe i że to się im należało. A dziecko nie powinno żyć z przekonaniem, że jego rodzic jest okrutny. Dziecko w pierwszej chwili pomyśli, że mama jest okropna, ale później zacznie ją usprawiedliwiać, a to już jest groźne dla jego psychiki. Bo dziecko, które często dostaje klapsy zaczyna przeżywać różne uczucia żalu i smutku, które jest w stanie wyrazić smutkiem, ale złości na tego, kto bije – już nie. Złość w dziecku jest powściągana i spychana gdzieś głęboko w siebie. I właśnie z tą złością dziecko żyje. Co wtedy może dziać się dalej?

Okazuje się, że dziecko może wyrosnąć na kogoś, kto będzie bił słabszych, prowokował konflikty z rówieśnikami, bo nagromadzona złość będzie potrzebowała ujścia, a gdy dorośnie to będzie dawać klapsy swojemu dziecku. Wszystkim rodzicom polecałabym obejrzeć film „Pręgi". To nie jest film o psychopacie, ale o ojcu, który chce dobrze i uważa, że bez bicia dziecka się nie wychowa. W filmie tym znakomicie pokazano, jakie spustoszenie w psychice głównego bohatera poczyniło takie wychowanie i jako dorosły człowiek musi się zmagać z pokładami agresji, które ma w sobie.

Niektórzy z rodziców sądzą, że mają do wyboru klapsy albo wychowanie bezstresowe. Ale to nie jest tak, że pozwalają dzieciom na wszystko albo dają im klapsy. Bo jest jeszcze jedna opcja – wyraźnych granic, które są niezbędne. Oczywiście nie chodzi o to, by być dla trzylatka partnerem, ale żeby dzieci były dziećmi a rodzice rodzicami. Im bardziej rodzice czują, że mają prawo do własnego dorosłego osądu rzeczywistości, tym rzadziej wchodzą w sytuacje absurdalne.

Przykład: trzylatek chodzi z butelką, ma próchnicę, zęby mu krzywo rosną i pada pytanie: gdzie są jego rodzice, którzy powinni wyrzucić butelkę już rok temu? Prawdopodobnie trudno im wytrzymać płacz i protest dziecka i dlatego godzą się na taki absurd. A tymczasem dziecko traci poczucie bezpieczeństwa, jeżeli żyje wśród dorosłych, którzy są bezradni. A im bardziej rodzice są bezradni, tym częściej dają dziecku klapsy.

Dużo łatwiej mi zrozumieć tych rodziców, którzy czasem w złości dadzą dziecku klapsa niż bicie go bez emocji – jako karę. W ten sposób bardzo psychicznie uszkadza się dziecko, bo najbliższa osoba daje sprzeczny przekaz: „Kocham cię i dlatego cię biję".

Dokończenie na str. 8

30 kwietnia – Dzień Sprzeciwu Wobec Bicia Dzieci

Klaps, szybka droga donikąd ...

Dokończenie ze str. 7

Może należałoby postawić pytanie, co powinni zrobić rodzice, którzy widzą, że coraz częściej rozwiązują konflikty za pomocą klapsów?

W pierwszej kolejności zastanowić się nad swoją historią rodzinną. Z przeprowadzonych – badań wynika, że nie wszyscy rodzice którzy sami w dzieciństwie byli bici, biją, ale ci, którzy biją, niemal zawsze byli bici. Chyba czasem jest potrzebna refleksja nad życiem bieżącym. Bo być może okaże się, że mąż za mało pomaga żonie, a może matka bardzo kocha swoje dziecko, ale jest już trzeci rok na urlopie wychowawczym i ma ochotę czasem wyjść z domu sama, może źle się dzieje w związku i dziecko dostaje klapsa, choć tak naprawdę jest się wściekłym na męża? A może wiąże się to z problemami w pracy i dlatego łatwiej wyładować agresję na młodszym i słabszym niż na kimś dorosłym. Często też dzieci dostają klapsa wtedy, gdy rodzice nie umieją wytyczyć dziecku granic.

Rodzice mówią „nie" w taki sposób, że dziecko tego nie respektuje, albo też mówią to „nie" bez przerwy, a wtedy klaps i lanie staje się dla rodzica jedynym rozwiązaniem. Ale jest to jednak droga donikąd. I dlatego rodzice powinni powiedzieć dziecku „nie" zdecydowanie, a nie uciekać się do agresji fizycznej. W tym miejscu należałoby zapamiętać, że wiele zachowań małych dzieci wynika bardziej z ciekawości niż nieposłuszeństwa. Stosowanie siły narusza godność, a więc też i dobro dziecka. Dlatego autorytet dla dziecka nie powinien być oparty na sile, tylko na tym, żeby dziecko ceniło sobie opinię rodzica. Większość rodziców traktuje dziecko jak swoją własność i jest przekonanych, że oni tylko mogą o dziecku decydować. Zapamiętajcie jednak, że każdy klaps boli.

Często zastanawiamy się, dlaczego ludzie biją swoje dzieci, a rzadziej zadajemy sobie pytanie: co przeżywają rodzice, którzy biją swoje dzieci? I pomijając w tym miejscu rodziców alkoholików, psychopatycznych i zdecydowanie zaburzonych pozostaje cała reszta – skądinąd wrażliwych, często kochających.

Zdarza się, że na dzieciach wyżywają się matki zmęczone długim siedzeniem w domu, kobiety samotnie wychowujące dzieci, rodzice nieszczęśliwi w związkach małżeńskich, gnębieni przez współmałżonków, samotni. Biją rodzice bezradni w poczuciu słabości i porażki, i ci, którzy czują się nic nie warci i zazdroszczą dziecku tego, czego im brak: radości, energii i dynamizmu. Czasem też bicie dziecka traktowane jest przez rodziców jako dowód miłości do dziecka i nie dopuszcza do siebie myśli, że bije dziecko, bo nie umie zapanować nad swoją złością. Rodzice w poczuciu winy przepraszają swoje dzieci i próbują im wynagrodzić klapsy dając im coś i jednocześnie tłumacząc się przed nimi – tylko, że w ten sposób przerzucają odpowiedzialność za zaistniałą sytuację na dziecko.

Kończąc warto się zastanowić, a jednocześnie wziąć pod uwagę, kochani rodzice, kilka prawd.

1. **Nie wolno bić słabszego,**
2. **Bicie wywołuje ból, lęk i upokorzenie,**
3. **Bicie nie dociera do sumienia, tylko do skóry – jest przez to mało skuteczne,**
4. **Bicie wywołuje w dziecku ogromne poczucie krzywdy,**
5. **Bicie na zimno jest nieludzkie, a w gniewie – niebezpieczne.**

Pamiętajmy, że żadne poniżenie dziecka nie jest usprawiedliwione miłością i nie można uznać go za metodę wychowawczą. Przy karaniu dzieci, jak i ocenie, co jest dopuszczalną metodą wychowawczą, należy zachować zdrowy rozsądek, bo np. zmuszanie dziecka do tego, żeby uczyło się gry na pianinie, może – ale nie musi – przekraczać granicę psychicznego znęcania się. Jeśli dziecko nie ma talentu, nie lubi grać, a jednak rodzic zmusza je, by zaspokoić swoje ambicje i to w dodatku kosztem normalnego rozwoju dziecka, np. drastycznie ograniczając prawo do zabaw z rówieśnikami – to takie zachowanie może być uznane za znęcanie się nad własnym dzieckiem. Ale zakaz pójścia na mecz, jeśli dziecko nie odrobiło lekcji, to dopuszczalna forma egzekwowania od dziecka jego obowiązków, a nie szykana czy ograniczanie wolności.

Znajomy kiedyś powiedział mi, że dzieci to jego największy majątek, jaki kiedykolwiek posiadał. Dlatego też, drodzy rodzice, pamiętajcie, że dzieci w pierwszej kolejności są wszystkim co posiadacie, a wszystko pozostałe to tylko dopełnienie tego.

W artykule wykorzystano: wywiad z Barbarą Smolińską – psychoterapeutką, Andrzejem Zollem rzecznikiem praw obywatelskich i Anną Korzeniowską – pedagogiem szkolnym oraz informacje z Fundacji „Dzieci Niczyje".

Marta Wołoszyn

„Co u ciebie w większej cenie, czy pieniądze, czy sumienie?"

Recenzja spektaklu *Dożywocie* w Teatrze im. J. Osterwy w Lublinie

Komedie Fredry bawią już od ponad stu siedemdziesięciu lat. Wszyscy znają takie dzieła jak Zemsta czy Śluby Panieńskie. Dożywocie nie doczekało się aż takiego rozgłosu – a szkoda…

Dożywocie Fredry nie toczy się w więzieniu, a w wiejskiej oberży. Jego tematem nie jest kara pozbawienia wolności na resztę życia, a pewien kontrakt finansowy, zwany właśnie dożywociem. Tego typu umowy, które były na porządku dziennym w XIX wieku, nie przetrwały próby czasu i walki z Fiskusem, zatem najpierw należy przybliżyć zasady ich zawierania. Otóż dożywociem nazywano kiedyś wykupienie praw do dochodów danej osoby aż do czasu jej śmierci. Im dłużej ten ktoś żyje, tym więcej ten drugi zarobi. Proste.

U Fredry dożywocie młodego utracjusza Leona Birbanckiego (jakże to nazwisko wiele mówi…) wykupił stary lichwiarz Łatka. Widząc, że młodzian nie szanuje swego zdrowia i spodziewając się strat wynikłych z kontraktu, próbuje – z marnym skutkiem – sprzedać dożywocie Twardoszowi, koledze po fachu. Drugą sprawą pochłaniającą go bez reszty są przygotowania do ślubu z młodą Rózią, której rękę ojciec oddał mu w ramach spłaty długów. Jak w każdej dobrej komedii i tutaj nie braknie miłosnych perypetii, bo okazuje się, że Leon i Rózia są w sobie zakochani. Jak to się wszystko zakończy? Mogą się państwo tego dowiedzieć czytając dramat lub oglądając jego inscenizację w Teatrze im. Osterwy w Lublinie.

Nie pierwszy raz *Dożywocie* wystawiono na lubelskich deskach. Mieszkańcy Lublina mogli obejrzeć spektakl już w 1859 roku w Teatrze Starym. Do Osterwy (wówczas zwanego Teatrem Zimowym) zawitał 106 lat temu. Obecna realizacja miała swoją premierę w czerwcu ubiegłego roku. Debiutujący w Lublinie reżyser, Bogdan Ciosek, przeniósł akcję dramatu do początków XX wieku. Scenograf, Andrzej Witkowski, zakomponował ją w małym hoteliku, gdzie zatrzymała się większość bohaterów. Kostiumy przywodzące na myśl wczesne lata poprzedniego stulecia zaprojektowała Barbara Wołosiuk. Całość dopełnia muzyka skomponowana przez Pawła Moszumańskiego i wykonywana na żywo przez dwuosobową orkiestrę.

Na szczyt artyzmu wspiął się Jerzy Rogalski wcielający się w Łatkę (a znany bliżej wszystkim z roli Tośka w *Plebanii*). Oddał bezbłędnie częste zmiany nastrojów i liczne maski noszone przez starego lichwiarza, który zrobi wszystko, aby jego było na wierzchu. Kontrastową postacią jest Rózia, zahukana pensjonarka, poświęcająca swoje szczęście dla zadłużonego ojca – to jedna z pierwszych tak dużych ról Anny Brulińskiej. Na scenie pojawia się także istna menażeria postaci, które nie występują w tekście Fredry, ale oddają specyficzny klimat hotelu (kokoty, dewotki, reprezentantki bohemy i wreszcie obsługa).

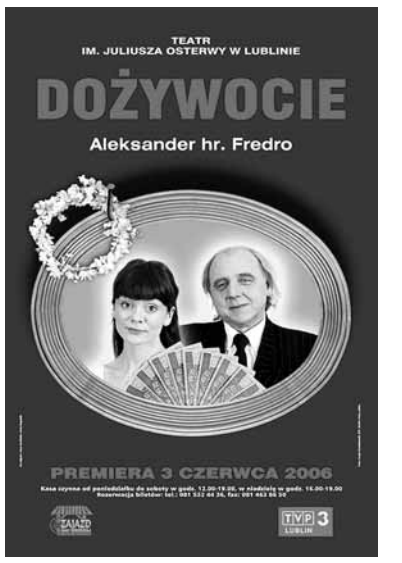

Sztuka jest lekka i przyjemna w odbiorze, ale nie pozbawiona morału. Każe zastanowić się nad tym, co jest w życiu najważniejsze. Nie wszystkie postaci godzą się z poglądem reprezentowanym przez Łatkę, że pieniądze rządzą światem. W świetle reflektorów triumfuje miłość, ale kiedy te gasną, daje się słyszeć rubaszny śmiech lichwiarza, który dzisiaj przekonuje coraz więcej osób do swojego zdania.

Marcin Słowikowski

Scena ze spektaklu „Dożywocie", *źródło: www.teatrosterwy.pl*

data premiery: 03-06-2006
reżyseria: Bogdan Ciosek
scenografia: Andrzej Witkowski
muzyka: Paweł Moszumański
kostiumy: Barbara Wołosiuk
ruch sceniczny: Przemysław Śliwa

Obsada:
Łatka - Jerzy Rogalski
Leon Birbancki - Jacek Król
Doktor Hugo - Witold Kopeć
Orgon - Andrzej Golejewski
Rózia - Anna Brulińska
Twardosz - Roman Kruczkowski
Rafał Lagena - Szymon Sędrowski
Michał Lagena - Krzysztof Olchawa
Filip Dobrowolski - Wojciech Dobrowolski

Gimnastyka polskiego języka (XI)

Dzisiaj, w postaci apelu, coś autorskiego nie tyle na łamanie języka, ile na zachętę dla młodzieży do eksperymentowania z nim. Oczywiście – po wcześniejszym przyswojeniu fundamentalnych prawideł gramatycznych, ortograficznych i przy nieustannym wzbogacaniu słownictwa. Dopiero wtedy śmiało można próbować modelować tę plastyczną i otwartą od zawsze na nowości formę komunikacji. Proszę mnie opacznie nie zrozumieć, gdyż nie chodzi mi o rewolucję językową w szkołach, tylko o to, aby oprócz tego, co „zadała pani", nie bać się dla siebie szukać oryginalnych, twórczych rozwiązań. Tworzyć choćby (starzejące się szybko) neologizmy, spolszczenia obcojęzycznych „naleciałości", kreować kulturalne slangi, żargony, a może nawet mikro-dialekty, które mogą stać się nowomową. Kto wie? Spróbujcie znaleźć Swój sposób, aby ten ojczysty język oswoić, w miarę możliwości i pokochać. To moja cicha nadzieja, Abyście przestali myśleć, że jest on cudzą własnością, ciałem obcym, które ktoś chce Wam narzucić. Nie dopuszczajcie do Siebie takich myśli. To Wy przecież poniekąd decydujecie jaki będzie w przyszłości jego ogólny kształt i przekaz. Do dzieła!

Leszek Asyngier Jr
Rys. Grzegorz Sztyrak

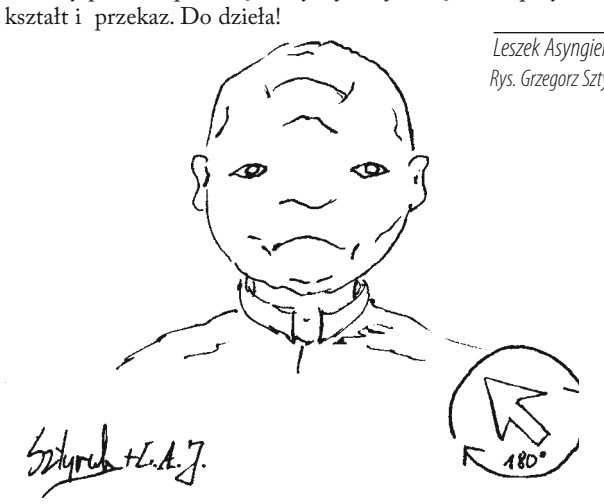

Eufor'chandr'eufor…

Przysz'dł Euforiusz do Chandriusza,
By pocieszność sprawić mu.
Lecz Chandriusza nic wzrusza
I nie rusza, taki smut.

Co pogrążon w sobie tak,
Że w mgle z czerni świat spoglądu.
I przez wskrosie, i na wspak
Nijak weń na znajdu wglądu.

Euforiusz ambicyją
Się swą cheł-chełp nie raz, dwa,
Więc nie poddan fulną parą
Pocieszności mnoż'ł, płodź'ł czar.

Wtem z Chandriusza czerń ulotu,
W zaśmiechnięty wpił się stan.
Szkoda Euforiusza potu,
Kiedy samyj w deprech wpadł.

Przysz'dł Euforiusz do Chandriusza,
Wysz'dł już jakby inien człek,
Zgub'ł swe imię, animusza,
Wraca do dom smut, bezśmiech.

Leszek Asyngier Jr

Gimnazjalisto – szkoła dla Ciebie!

W marcu br. Gimnazjum nr 1 w Bychawie rozpoczęło realizację, drugiego obok Sokratesa, projektu współfinansowanego przez Unię w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Tym razem jest to ,,Szkoła dla Ciebie". Głównym celem tego przedsięwzięcia jest rozwijanie zainteresowań uczniów oraz doskonalenie ich umiejętności poprzez stosowanie chociażby nowoczesnych technik informacyjno-komunikacyjnych wspomagających proces uczenia. Działania ujęte w rocznym projekcie wykraczają poza standardowy plan pracy szkoły, a udział w nim mogą wziąć wszyscy uczniowie naszego gimnazjum z gminy Bychawa.

Ponieważ, zgodnie z misją szkoły, wyrównujemy szanse edukacyjne gimnazjalistów i zależy nam na integracji środowiska szkolnego, do projektu zostaną zakwalifikowani zarówno uczniowie zdolni, jak i wykazujący problemy w nauce. Także dojeżdżający, którzy ze względu na organizację dowożenia nie brali dotychczas udziału w kołach zainteresowań organizowanych przez szkołę, będą mogli uczestniczyć w projekcie. W związku z tym przygotowano bogatą ofertę zajęć pozalekcyjnych zgrupowanych wokół trzech obszarów: Akademia Zdrowia, Akademia Umiejętności i Akademia Obywatelska.

Pierwszy moduł obejmuje cykl zajęć ruchowych z piłki siatkowej, nożnej oraz basen i hydrobik. Stworzą one szansę nie tylko rozwijania zainteresowań sportem, ale usprawnią młodzież, poprawią kondycję fizyczną i oczywiście zintegrują zespoły klasowe.

W Akademii Umiejętności przewidziano takie zajęcia, jak: warsztaty redakcyjne ,,Potrafię napisać"- uczące redagowania form wypowiedzi pisemnych objętych programem nauczania języka polskiego w gimnazjum, także wyrównujące deficyty wiedzy; koło teatralne ,,Stowarzyszenie Młodych Aktorów" praktykujące kulturę żywego słowa, czy Multimedialne Centrum Informacji. Ponadto młodzież będzie miała okazję redagować gazetkę szkolną, także prowadzić audycje w radiowęźle. Natomiast celem Akademii Obywatelskiej jest przekazywanie informacji w różnych formach na temat Unii Europejskiej, także kształtowanie postaw patriotycznych.

Dla uczniów aktywnych i szczególnie wyróżniających się na zajęciach są przewidziane cenne nagrody, a wśród nich dwie wycieczki oraz tygodniowy obóz nad morzem (nieodpłatnie!).

Gimnazjalisto! Masz zatem stworzone możliwości rozwoju swoich zainteresowań. Nie zaprzepaść tej szansy i pamiętaj, że szkoła, do której uczęszczasz pragnie sprostać Twoim oczekiwaniom. Jesteśmy szkołą dla Ciebie!!!!

Anna Siek
nauczyciel Gimnazjum nr 1 w Bychawie

„Szkoła naprawdę jest dla Ciebie!"

Nie wierzysz, że można nie nudzić się w szkole? Wątpisz, że z chęcią można zostawać po lekcjach? A zamiast obowiązku jest radość i fascynacja? Uczniowie Szkoły Podstawowej w Woli Gałęzowskiej przekonali się już, że jest to możliwe!

Od 01.03.2007 roku w naszej szkole realizowany jest projekt „Szkoła dla Ciebie – dotacje dla szkół z powiatu lubelskiego", dzięki któremu możliwa stała się organizacja zajęć pozalekcyjnych wspierających wszechstronny rozwój uczniów. Jego realizacja potrwa 1 rok, do 28.02.2008 r.

Projekt finansowany jest z budżetu państwa (25%) oraz przez Europejski Fundusz Społeczny (75%), a jego głównym organizatorem jest Powiat Lubelski. Co istotne, nie jest wymagany wkład własny szkół nim objętych. Dzięki temu realna staje się idea wyrównywania szans edukacyjnych uczniów szkół usytuowanych na terenach gmin wiejskich i miejsko-wiejskich – głównych adresatów projektu. Celem projektu jest wsparcie uczniów szkół wiejskich w realizacji ich planów oraz marzeń edukacyjnych i życiowych. Często uczniowie ci mają mniejsze możliwości rozwoju, w porównaniu ze swoimi rówieśnikami z dużych miast, ze względu na oddalenie od ośrodków kulturalno-oświatowych i barierę materialną. Zadaniem projektu jest zniwelowanie tych dysproporcji przynajmniej w podstawowym wymiarze. Jest to pierwszy krok, by nie zakopywać talentu w ziemi.

Aby otrzymać dotacje szkoła musiała napisać wniosek i przystąpić do konkursu. Wymagało to trochę wysiłku, ale z całą pewnością było warto – no i udało się! Nasza wizja wszechstronnego rozwoju ucznia, oparta na ideałach „ATEŃSKIEJ POLIS – kuźni młodych obywateli", zakłada kształcenie w wielu sferach: intelektualnej, społecznej, wychowawczej i kulturalnej. Zajęcia są różnorodne, tak by każdy mógł znaleźć coś dla siebie: to nie tylko wędrówki po krainie wiedzy, ale też zajęcia warsztatowe, rozwój fizyczny i nabywanie umiejętności społecznych, bez których niemożliwe staje się uczestniczenie w pełnym wymiarze życia obywatelskiego.

W ramach projektu realizujemy następujące zajęcia pozalekcyjne:

1. Zajęcia na basenie „Już pływam". 2. Kółko historyczne „Mały obywatel". 3. Kółko informatyczne „Piksel". 4. Kółko plastyczne „Wielkie dzieła małych rąk". 5. Warsztaty dziennikarskie. 6. Kółko teatralno – recytatorskie „Złote maski". 7. Kółko matematyczne „Pitagoras". 8. Zespół fletowy. 9. Zajęcia przygotowujące do sprawdzianu.

Dzięki realizacji projektu ponad 90 uczniów naszej szkoły będzie miało możliwość uczestniczenia w zajęciach pozalekcyjnych, podczas których 15 osób nauczy się pływać, 15 uczniów klas I-III nauczy się obsługi i pracy na komputerze oraz komunikowania się drogą internetową, 14 uczniów rozwinie swoje zdolności plastyczne, 13 osób nauczy się gry na flecie oraz rozwinie swoje umiejętności rytmiczne, 15 uczniów zdobędzie wiedzę niezbędną każdemu obywatelowi Unii Europejskiej, około 15 uczniów nadrobi braki z matematyki a kolejnych 15 będzie rozwijało swoje umiejętności aktorskie i recytatorskie. To nie tylko książka i komputer, lecz także konkursy i wystawy, spotkania z ciekawymi ludźmi i wyjazdy do interesujących miejsc. Większość uczniów biorących udział w projekcie weźmie udział w wycieczkach, które umożliwią poznanie dziedzictwa kulturowego naszego kraju. Działania te w sposób trwały rozwiną osobowość uczniów i zmotywują do dalszego i ciągłego zdobywania wiedzy. To cały świat, który byłby zamknięty dla przeciętnego ucznia wiejskiej szkoły. Świat, który zaczyna powoli się otwierać.

Materiały: koordynator projektu Beata Kłapeć
tekst: Magdalena Rugała

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

EFS Europejski Fundusz Społeczny

Od 01.03.2007r. w Zespole Szkół im. ks. A. Kwiatkowskiego realizowane są dwa projekty współfinansowane z Europejskiego Funduszu Społecznego: „SZKOŁA DLA CIEBIE – dotacje dla szkół powiatu lubelskiego".

W jednym projekcie uczestniczą uczniowie Gimnazjum nr 2, a w drugim uczniowie Liceum Ogólnokształcącego. W LO w ramach projektu funkcjonuje: sekcja kosza i piłki nożnej, kółko j. angielskiego, j. niemieckiego, koło polonistyczne, biologiczne, geograficzne, z WOS-u oraz działa Szkolny Ośrodek Karier. W planach jest przeprowadzenie kursu pierwszej pomocy i kursu ratownika WOPR. W ramach tego samego projektu w Gimnazjum nr 2 w Bychawie prowadzone są zajęcia sportowe: „Fitness dla każdego", „Pływać każdy może", sekcja kosza, zostanie przeprowadzony konkurs multimedialny, ponadto działa klub ekologiczny, koła j. angielskiego, informatyczne, regionalne i prowadzone są zajęcia muzyczne z nowymi członkami Młodzieżowej Orkiestry Dętej.

Zajęcia te są prowadzone w wykorzystaniem innowacyjnych metod nauczania oraz nowoczesnych środków technicznych zakupionych w ramach projektu, m.in. kamery i aparatu cyfrowego, mikroskopów współpracujących z komputerem, rzutników multimedialnych, specjalistycznych programów multimedialnych do nauki języków obcych, zaawansowanych programów graficznych, specjalistycznego sprzętu do prowadzenia zajęć fitness. Atrakcyjność zajęć podnoszą wycieczki dydaktyczne, również finansowane z EFS-u dla uczestników poszczególnych kół zainteresowań. m.in. spływ kajakowy, rajd rowerowy po Roztoczu, obóz sportowo – narciarski Murzasihle, wyjazdy do Teatru Narodowego i Współczesnego w Warszawie, Parku Narodowego Kozłowieckiego i Poleskiego, gospodarstwa agroturystycznego na Roztoczu i przy Poleskim Parku Narodowym, Muzeum Wsi Lubelskiej, Zakopanego. 14 kwietnia 27 uczniów Liceum Ogólnokształcącego wyjechało do Kielc na mecze pucharu Polski w siatkówce.

Mamy nadzieję, że iż atrakcyjność działań przewidzianych w projekcje będzie inspiracją do rozwijania zainteresowań i podjęcia pracy samokształceniowej.

Koordynatorzy Projektów
Marzena Ogłaza i Jerzy Kusy

Wyjazd na mecze pucharu Polski w siatkówce okazał się sukcesem – uczniów urzekła atmosfera sportowego widowiska

„NASZE DZIECI PODWÓJNIE SKRZYWDZONE"

Dokończenie ze str. 1

Dziwna sprawa! Bardzo dziwna a wręcz oburzająca! A może nie dziwna sprawa, tylko wszystko zależy od tego, kto dzieli pieniądze i jakie ma intencje???

Jako rodzice uczniów Szkoły Podstawowej w Bychawie jesteśmy oburzeni, że nasze dzieci zostały po raz drugi skrzywdzone.

Po raz pierwszy, gdy w 1999 r., zlikwidowano szkoły podstawowe w Olszowcu, Gałęzowie Kolonii Pierwszej, Zdrapach i Osowie. Dzieci te trafiły do Szkoły Podstawowej w Bychawie. Ówczesne władze samorządowe obiecywały, że te właśnie dzieci, ze zlikwidowanych szkół, będą otaczane szczególną opieką i otrzymają dodatkowe wsparcie.

Teraz ta największa grupa dzieci wiejskich została pominięta i nie otrzymała środków na różne dodatkowe formy rozwoju w zakresie edukacji, sportu i rekreacji w ramach realizacji przez Starostwo Powiatowe w Lublinie projektu „ SZKOŁA DLA CIEBIE". Zastanawiamy się, dlaczego tak się stało?

Czyżby w podziale środków finansowych w ramach projektu „SZKOŁA DLA CIEBIE" nie brano pod uwagę wartości merytorycznych programów złożonych przez szkoły? Czyżby miała to być forma nagrody i kary? Tylko pytamy się, za co ta kara i dlaczego cierpią najmłodsi?

Dorośli powinni swoje sprawy załatwiać między sobą i nie mieszać w to dzieci!

W tym miejscu w imieniu wszystkich rodziców uczniów Szkoły Podstawowej w Bychawie, dziękujemy dyrekcji i nauczycielom, którzy poświęcili swój wolny czas czasie ferii zimowych i pojęli próbę pozyskania dodatkowych pieniędzy dla szkoły i naszych dzieci.

Szczególnie dziękujemy Pani/Panu: Teresie Tracz, Bożenie Szwałek, Bożenie Wardzie, Sławomirze Wrzesińskiej, Elżbiecie Sobaszek, Jolancie Stoczkowskiej, Dorocie Drążek, Krystynie Kostrzewskiej, Annie Milanowskiej, Annie Nawrockiej, Małgorzacie Grabczyńskiej, Ewie Milanowskiej, Zenonowi Szydłowskiemu, Andrzejowi Miszczakowi, Krzysztofowi Mendykowskiemu.

Dziękujemy Dyrektorowi Szkoły Podstawowej w Bychawie za zaangażowanie w rozwój szkoły, zarówno na płaszczyźnie edukacji, jak i zarządzania. Cieszymy się, że szkoła jest zadbana, czysta, dobrze wyposażona. Posiada bogatą ofertę zajęć edukacyjnych, a uczniowie zajmują wysokie miejsca w różnych konkursach i zawodach sportowych. W szkole funkcjonują dwie pracownie komputerowe oraz multimedialne centrum informacji. Od września powstanie trzecia pracownia komputerowa, z przeznaczeniem do nauczania języka angielskiego.

Dużym dobrodziejstwem dla naszych dzieci jest również stołówka, z której korzysta około 400 uczniów ze szkoły podstawowej i gimnazjum, a koszt obiadu dla ucznia wynosi 2,50 zł.

Dziękujemy Burmistrzowi Bychawy za zaplanowanie w budżecie gminy na 2007 r. kwoty 50.000 zł z przeznaczeniem na wykonanie kompleksowego planu remontu i modernizacji budynku i terenu wokół Szkoły Podstawowej i Gimnazjum nr 1 w Bychawie.

Mamy nadzieję, że to tylko początek prac i już w niedługim czasie nasze dzieci będą uczęszczały do pięknej i „kolorowej podstawówki", będą grały w piłkę na nowych boiskach i bezpiecznie poruszały się po ogrodzonym terenie szkoły.

Rada Rodziców
Szkoły Podstawowej w Bychawie

Ps. Nauczyciele Szkoły Podstawowej w Bychawie, przekonani, że ich program był prawidłowo przygotowany, postanowili przystąpić do drugiego projektu pod nazwą „NASZA SZKOŁA" (www.wsei.lublin.pl), którego realizacją zajmuje się Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji w Lublinie. W ramach tego projektu, tym razem nasza szkoła zajęła trzecie miejsce na liście szkół zakwalifikowanych do projektu „NASZA SZKOŁA" i otrzymała 110.000 zł na realizację swojego programu.

Gratulujemy nauczycielom i życzymy im dalszych sukcesów.

Z działalności koła LOK Bychawa

1. Dnia 2.07.2006 r. odbyły się zawody w strzelectwie sportowym o puchar właściciela sklepu spożywczego w Bychawie ul. Piękna 3. Zawody rozegrano jako dwubój w kategorii juniorów i seniorów. W zawodach startowało 22 zawodników z Bychawy i Kraśnika. W zawodach zwyciężyli:

Juniorzy: 1. Wojnar Bartek, 2. Wojnar Dominik, 3. Jaworski Karol

Seniorzy: 1. Konefał Janusz, 2. Maj Stanisław, 3. Drąg Marian

2. Dnia 9.07.2006 r. odbyły się zawody w strzelectwie sportowym o puchar firmy AUTO -MAR Bychawa. Zawody rozegrano jako dwubój strzelecki(karabinek sportowy+ pistolet wojskowy) w kategorii seniorów. W zawodach startowało 17 zawodników z Bychawy i Kraśnika. W zawodach zwyciężyli: 1. Drąg Marcin – Bychawa, 2. Konefał Janusz – Bychawa, 3. Samol Dariusz – Kraśnik
3. Dnia 22.07.2006 r. na strzelnicy wojskowej w Lublinie odbyły się zawody strzeleckie o puchar Prezesa Zarządu Wojewódzkiego LOK Lublin. Zawody rozegrano jako trójbój drużynowy (pistolet wojskowy, pistolet sportowy oraz rzut granatem do celu). Drużyna z Bychawy w składzie: Drąg Marian, Konefał Janusz, Maj Stanisław, Jaworski Rafał zajęła trzecie miejsce. Startowało14 drużyn z województwa lubelskiego.
4. Dnia 10.09.2006 r. na strzelnicy Bychawa – Podzamcze rozegrano zawody w strzelectwie sportowym o puchar Przewodniczącego Rady Miejskiej w Bychawie. Zawody jako dwubój strzelecki (pistolet, karabinek) rozegrano w kategorii juniorów i seniorów. W zawodach startowało 21 zawodników z Bychawy, Kraśnika oraz Lublina. W zawodach zwyciężyli:

Juniorzy: 1. Jaworski Rafał – Bychawa, 2. Jaworski Karol – Bychawa, 3. Szpringel Michał – Lublin

Seniorzy: 1. Drąg Marcin – Bychawa, 2. Konefał Janusz, 3. Szpringel Mieczysław

5. Dnia 17.09.2006 r. na strzelnicy Bychawa – Podzamcze odbyły się zawody w strzelectwie sportowym o puchar Dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Bełżycach. Zawody rozegrano jako dwubój strzelecki (karabinek sportowy + pistolet sportowy i wojskowy) w kategorii juniorów i seniorów.W zawodach zwyciężyli:

Juniorzy: 1. Abramowicz Katarzyna – Bełżyce, 2. Abramowicz Paweł – Bełżce, 3. Peciak Dorota – Bełżyce

Seniorzy: 1. Drąg Marcin – Bychawa, 2. Peciak Marek – Bełżce, 3. Konefał Janusz – Bychawa

6. Dnia19.11.2006 r. na strzelnicy Bychawa – Podzamcze odbyły się zawody w strzelectwie sportowym o puchar Prezesa Koła LOK Bychawa. Zawody rozegrani jako dwubój (pistolet wojskowy + karabinek sportowy). Klasyfikacja za dwubój indywidualna oraz drużynowa. W zawodach startowało 26 zawodników z Bychawy, Bełżyc, Kraśnika i Lublina. W zawodach zwyciężyli indywidualnie: 1. Konefał Janusz – Bychawa, 2. Szpringiel Mieczysław – Lublin, 3. Rolek Sławomir – Bychawa, 4. Jaworski Rafał – Bychawa, 5. Rząd Marcin – Bełżyce, 6. Kieloch Andrzej – Lublin. Drużynowo zwyciężyła drużyna z Bychawy.
7. Dnia10.12.2006 r. na strzelnicy Bychawa – Podzamcze rozegrano zimowe zawody w strzelectwie sportowym o puchar firmy P.P.Z. – J. E. Skrzypek. Zawody rozegrano jako dwubój strzelecki (pistolet wojskowy, karabinek sportowy) w kategorii open. Zawody potraktowano jako ostatnie w roku 2006, startowało 32 zawodników z Bychawy, Bełżyc, Kraśnika, Lublina. W zawodach zwyciężyli:1. Drąg Marcin – Bychawa, 2. Sobczuk Henryk – Lublin, 3. Somal Dariusz – Kraśnik, 4. Rolek Sławomir – Bychawa, 5. Jaworski Rafał – Bychawa, 6. Nagajek Mirosław – Kraśnik
8. Dnia 11.02.2007 r. na strzelnicy Bychawa – Podzamcze rozegrano zimowe zawody w strzelectwie sportowym. Zawody rozegrano jako dwubój strzelecki (pistolet sportowy + pistolet wojskowy) w kategorii open. W zawodach startowało 21 zawodników z Bychawy, Bełżyce, Janowa Lubelskiego i Kraśnika. W zawodach zwyciężyli:1. Drąg Marcin – Bychawa, 2. Woźniak Jerzy – Bełżce, 3. Woźnicki Mirosław – Bełżce, 4. Kwiatkowski Antoni – Bełżce, 5.Pawłowski Franciszek – Kraśnik, 6. Samol Dariusz – Kraśnik
9. Dnia 9.02.2007 r. na strzelnicy w Lublinie odbyły się zawody w strzelaniu z broni pneumatycznej o puchar Prezesa Zarządu LOK Lublin. Zwody rozegrano jako dwubój (karabinek + pistolet). Klasyfikacja indywidualna i drużynowa. Bychawę reprezentowała drużyna w składzie: Drąg Marcin, Rolek Sławomir, Struminski Robert, Jaworski Rafał. Startowało 14 drużyn czteroosobowych. Indywidualnie w strzelaniu z karabinka zwyciężyli: 1. Struminski Robert, 2. Rolek Sławomir. Drużyna z Bychawy zajęła trzecie miejsce.

Plan imprez strzeleckich koła LOK Bychawa na rok 2007

1. 11.02.2007 – zimowe zawody integracyjne.
2. 22.04.2007 – puchar Zarządu Koła LOK Bychawa – otwarcie sezonu.
3. 24.04.2007 – puchar Dyrektora PKO BP Bychawa.
4. 6.05.2007 – puchar właściciela firmy „WALCZAK'S" Bychawa.
5. 13.05.2007 - puchar właściciela firmy „ALF-GRAF" Lublin.
6. 20.05.2007 – puchar właściciela firmy „FAMI" Bychawa.
7. 27.05.2007 – puchar Burmistrza Bychawy.
8. 3.06.2007 – puchar prezesa OSM. Bychawa.
9. 10.06.2007 – puchar Prezesa Banku Spółdzielczego Bychawa.
10. 17.06.2007 – puchar właściciela Hurtowni Elektrycznej Bychawa.
11. 24.06.2007 – puchar Dyrektora BPK. Bychawa.
12. 8.07.2007 – puchar P.P.Z. – J.E. SKRZYPEK Stara Wieś.
13. 2.09.2007 – puchar właściciela firmy „AUTO-MAR" Bychawa.
14. 9.09.2007 – puchar Dyrektora ZDP. Bełżyce.
15. 16.09.2007 – puchar Przewodniczącego Rady Miejskiej w Bychawie.

Początek zwodów godz. 10 zapisy do godz. 12

Miejsce zawodów - Strzelnica Bychawa – Podzamcze

W zawodach jest przewidziany start zawodników: Bychawa, Bełżyce, Kraśnik, Janów Lubelski, Lublin oraz goście zaproszeni. Zawody rozgrywane będą głównie jako dwubój (pistolet wojskowy, pistolet sportowy oraz karabinek sportowy) w kategorii juniorów i seniorów. Terminy zawodów mogą ulec zmianie. Ponadto planowany jest wyjazd na zawody do Puław, Sitańca, Chełma. Dla młodzików i juniorów planowany jest start w czterech zawodach rangi wojskowej.

Zapraszamy do udziału w zawodach miłośników strzelectwa sportowego a w szczególności juniorów w wieku 14-28 lat, dla których przewidziane jest szkolenie z zakresu obsługi broni oraz eliminacje do udziału w zawodach wojskowych.

Tel. Kontaktowy – 515-071-644

Prezes Koła LOK Bychawa Marian Drąg

UPRAWA MAKU

Urząd Miejski w Bychawie informuje, że Wojewoda Lubelski ustalił ogólną powierzchnię maku niskomorfinowego pod zbiór w roku 2007 dla gminy Bychawa na 8,00 ha.

Zainteresowani uprawą maku powinni zwrócić się z wnioskiem o wydanie zezwolenia do Burmistrza Bychawy. Stosowne wnioski dostępne są w Urzędzie Miejskim w Bychawie w Punkcie Obsługi Interesanta.

Mak lekarski (m. ogrodowy, m. uprawny, opich, patroch, patrzak) (Papaver somniferum)

INFORMACJA

Informujemy, że 31 grudnia bieżącego roku tracą ważność wszystkie dowody osobiste wydane przed 2001 r. (książeczkowe). W związku z tym prosimy mieszkańców miasta i gminy Bychawa o nie pozostawianie czynności wymiany dowodu osobistego na ostatni miesiąc br. co pozwoli na skrócenie czasu oczekiwania na odbiór dowodu osobistego.

Dokumenty niezbędne do wyrobienia dowodu osobistego:

- ***wypełniony wniosek o wydanie dowodu osobistego,***
- opłata 30 zł, którą dokonuje się w kasie tutejszego urzędu,
- dwie aktualne fotografie lewego półprofilu twarzy z widocznym lewym uchem, bez nakrycia głowy i okularów z ciemnymi szkłami.
- aktualny odpis skrócony aktu małżeństwa z Urzędu Stanu Cywilnego, w którym zarejestrowano związek małżeński (dotyczy osób, które zawierały związek małżeński poza USC Bychawa),

lub aktualny odpis skrócony aktu urodzenia – dotyczy osób niezamężnych (panna/kawaler) urodzonych poza terenem gminy Bychawa,

Skrócone odpisy do wyrobienia dowodu osobistego wydawane są w każdym USC bezpłatnie. Odpis można otrzymać drogą korespondencyjną po przesłaniu podania do właściwego USC, który prześle go do USC w Bychawie, gdzie można będzie go osobiście odebrać.

Składanie wniosku o wydanie dowodu i odbiór dowodu wymaga osobistego stawiennictwa wnioskodawcy.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU
Burmistrz Bychawy

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na dzierżawę nieruchomości niezabudowanej, położonej w Gałęzowie gmina Bychawa, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działki Nr 1098,1099,1100,1101,1102,1103,1105 o łącznej powierzchni 2,52 ha.

Dane dotyczące nieruchomości oraz warunki przetargu:

Dla nieruchomości tej Sąd Rejonowy w Lublinie X Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą KW Nr 150921.

Działki są nieruchomością gruntową niezabudowaną, nie ogrodzoną, położone są w pobliżu drogi o nawierzchni asfaltowej. Nieruchomość leży w bliskim sąsiedztwie rzeki Gałęzówki. Dojazd do nieruchomości drogą o nawierzchni asfaltowej relacji Bychawa- Gałęzów. Brak uzbrojenia.

Działki wpisane są do rejestru zabytków województwa lubelskiego jako element zespołu dworsko - parkowego decyzją Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków znak : KL.IV.5349/6/81 z dnia 20 lipca 1981 roku pod Nr A/819. Nieruchomość stanowi część dawnego założenia dworsko-parkowego. Zatarty został zupełnie dawny układ kompozycyjny, duża ilość samosiewów doprowadziła do dużego zwarcia roślinności, nieruchomość wymaga właściwej rekultywacji i konserwacji. Bezpośrednie otoczenie nieruchomości stanowi pozostała część zespołu dworsko-parkowego z budynkiem dworu oraz tereny łąk. Istnieje obowiązek utrzymania nieruchomości zgodnie z przepisami ustawy z dnia 23.07.2003r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, w tym zagospodarowanie na cele użytkowe tej nieruchomości wymaga spełnienia przez dzierżawcę warunków określonych przepisem art. 25 tej ustawy, a ewentualna zmiana przeznaczenia zabytku lub sposobu korzystania z niego wymaga pozwolenia Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

W planie zagospodarowania przestrzennego gminy nieruchomość przeznaczona jest pod usługi turystyki i zieleń parkową - symbol planu 3 UT,ZP. Zagospodarowanie obszaru winno być podporządkowane jego skali przestrzennej - zarówno jako wnętrza krajobrazowego części zespołu dworsko-parkowego jak również wynikać z jego wielkoprzestrzennego usytuowania i układu powiązań, gdzie elementem dominującym pozostaje dwór. Nieruchomość wydzierżawia się na cele zgodne z ustaleniami planu zagospodarowania przestrzennego Gminy z uwzględnieniem szczegółowych wymagań konserwatorskich.

Dzierżawca wyłoniony w drodze przetargu zobowiązany jest do przedłożenia przed zawarciem umowy dzierżawy programu zagospodarowania zabytku uzgodnionego z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków, który stanowić będzie załącznik do umowy dzierżawy. Brak uzgodnionego programu stanowi podstawę do odstąpienia od zawarcia umowy.

Okres trwania umowy wynosi 25 lat z możliwością wypowiedzenia umowy z ważnych przyczyn. Nabywca może zagospodarować nieruchomość w sposób uzgodniony z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków w Lublinie .

Wywoławcza wysokość czynszu wynosi : 7000,00 zł / słownie złotych : siedem tysięcy / plus 22% VAT .

Wysokość czynszu uzyskana w wyniku przetargu stanowić będzie wysokość czynszu rocznego. Wysokość czynszu rocznego będzie waloryzowana w okresach rocznych o wskaźnik średniorocznego wzrostu cen i usług towarów konsumpcyjnych ogółem ogłaszany przez Prezesa GUS-u w Dzienniku Urzędowym RP Monitor Polski począwszy od roku w którym jest on ogłaszany, a w przypadku jego braku w oparciu o wskaźnik wynegocjowany przez strony, nie niższy jednak niż 1 % .Waloryzacja oparta o wskaźnik ogłaszany przez Prezesa GUS nie wymaga zmiany umowy.

Czynsz płatny będzie z góry do dnia 31 marca danego roku.

Czynsz za 2007 r. wynosić będzie proporcjonalnie do czasu trwania umowy i płatny będzie do 30 września 2007 r.

Dzierżawca zobowiązany jest ponadto do uiszczania podatku rolnego i podatku od nieruchomości.

Nieruchomość stanowiąca przedmiot przetargu nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie ma przeszkód prawnych w rozporządzaniu nią.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie przelewem wadium w pieniądzu w wysokości 7000,00 zł /słownie złotych: siedem tysięcy / na konto Urzędu Miejskiego w Bychawie Nr 70124024411111000032154399 Bank PEKAO S.A. Oddział w Bychawie w terminie do dnia 11 maja 2007 r.

Na przelewie należy podać numery działek wchodzących w skład nieruchomości .

Wadium zwraca się niezwłocznie po odwołaniu lub zamknięciu przetargu, nie później jednak niż przed upływem 3 dni od dnia odwołania lub zamknięcia przetargu

Wadium wpłacone przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, zwraca się niezwłocznie po zawarciu umowy dzierżawy.

Jeśli osoba wyłoniona w przetargu jako dzierżawca nie stawi się bez usprawiedliwienia w miejscu i terminie wyznaczonym przez organizatora przetargu jako dzień zawarcia umowy dzierżawy organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

Wielkość postąpienia wynosi 10% wywoławczej wysokości czynszu tj. 700,00 zł

Przetarg odbędzie się dnia 17 maja 2007 r. o godz. 10.00 w budynku Urzędu Miejskiego w Bychawie ul. Partyzantów 1 – pokój nr 7a (I pietro).

Burmistrz Bychawy może odwołać ogłoszony przetarg jedynie z ważnych powodów, informując o tym niezwłocznie w formie właściwej dla jego ogłoszenia.

Dodatkowych informacji o nieruchomości będącej przedmiotem przetargu udzielają pracownicy Wydziału Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej Urzędu Miejskiego w Bychawie ul. Partyzantów 1 pokój nr 9 lub pod numerem telefonu 5660004 wew. 21, gdzie można również zapoznać się z regulaminem przetargu.

Bychawskie Przedsiębiorstwo Komunalne Spółka z o.o. w Bychawie
przy ulicy Rataja 6 prowadzi wynajem rusztowań fasadowych zewnętrznych w cenie 40 gr za każdy 1 m efektywnego orusztowania ściany netto dziennie.

Dyrekcja, grono pedagogiczne, rodzice oraz uczniowie Gimnazjum nr 1 w Bychawie składają serdeczne podziękowania Dystryktowi BIEDRONKA za sponsorowane owoce i napoje na imprezę integracyjną uczniów, nauczycieli i rodziców, która odbyła się dnia 10 lutego 2007 r. w Gimnazjum nr 1 w Bychawie.

Żegnamy Cię Bolesławie!
Wyrazy szczerego współczucia rodzinie
S†P Bolesława Bartoszka

Składają
Koleżanki, Koledzy i Przyjaciele
z Kolegium Rady Miejskiej III i IV kadencji
oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Rodzinie zmarłego
Bolesława Bartoszka
Radnego IV kadencji RM w Bychawie
wyrazy głębokiego współczucia

składają:
Burmistrz Bychawy, Rada Miejska
oraz kierownictwo i pracownicy Urzędu Miejskiego w Bychawie

Rodzinie
ś.p. Bolesława Bartoszka
wieloletniego dyrektora naszej szkoły
wyrazy współczucia

składają:
Dyrekcja, nauczyciele, rodzice oraz uczniowie
Szkoły Podstawowej w Woli Gałęzowskiej

Urząd Stanu Cywilnego w Bychawie informuje, że dniach od 02.03.2007 do 25.04.2007 zarejestrowano następujące:

AKTY MAŁŻEŃSTW

1. Brodowska Renata i Baran Paweł
2. Widz Małgorzata i Zuń Kamil
3. Kot Justyna i Kowalczyk Dariusz
4. Rozdzialik Jolanta i Ziętek Rafał
5. Kuśpit Monika i Mazurek Jacek
6. Smagłowska Katarzyna i Pizoń Krzysztof

Serdeczne życzenia na nowej drodze życia

AKTY ZGONÓW

1. Woźniak Andrzej	Zadębie	lat 56
2. Kuna Andrzej	Bychawa	lat 63
3. Wróbel Marianna	Lublin	lat 84
4. Szydłowska Genowefa	Targowisko	lat 79
5. Mazurek Jan	Bychawa	lat 68
6. Bielec Helena	Urszulin	lat 84
7. Polakowski Władysław	Lublin	lat 92
8. Znój Helena	Wola Duża	lat 79
9. Jezierncki Tadeusz	Zaraszów Kolonia	lat 86
10. Karczamrski Zygmunt	Bychawa	lat 60
11. Bartoszek Józefa	Gałęzów	lat 81
12. Daśko Stanisław	Zaraszów Kolonia	lat 88
13. Pęcak Marianna	Wola Duża	lat 87
14. Pizoń Władysław	Kiełczewice Maryjskie	lat 82
15. Kowalczyk Zygmunt	Kiełczewice Maryjskie	lat 79
16. Flis Helena	Wola Gałęzowska	lat 87
17. Jakubowski Czesław	Bychawa	lat 71
18. Świstak Stefania	Jabłonna Pierwsza	lat 88
19. Bielski Jan	Kiełczewice Mryjskie	lat 77
20. Dworczyńska Danuta	Giełczew Kolonia	lat 74
21. Walczak Natalia	Stara Wieś Druga	lat 83
22. Ufniarz Helena	Strzyżewice	lat 85
23. Fijołek Piotr	Wola Gałęzowska	lat 57
24. Frączek Stefania	Wierciszów	lat 85
25. Foc Kazimierz	Bychawa	lat 75
26. Jarosz Zygmunt	Guzówka	lat 81

Rodzinom zmarłych składam wyrazy głębokiego współczucia.

Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego
Regina Skoczylas

Ogłoszenie drobne

Wiodąca europejska firma finansowa

ZATRUDNI
doradcę inwestycyjnego.
Oferujemy szkolenia.
Zapewniamy warsztat pracy.

KONTAKT tel.: 0695 646 695,
e-mail: malgorzata110@o2.pl

GŁOS ZIEMI BYCHAWSKIEJ

Wydawca: GMINA BYCHAWA
Adres: Redakcja „Głosu Ziemi Bychawskiej"
23-100 Bychawa, ul. Marsz. J. Piłsudskiego 22
tel. (0-81) 56-60-049, 56-60-004 w. 46
Redaktor naczelna: Monika Głazik
e-mail: gzbg@wp.pl
Dyżury redakcji pełnione są codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 7^{15}-15^{15}

Nakład: 1000 egz.
Opracowanie komputerowe: AZKO Anna Kowalczyk
druk: AWR MAGIC, Lublin, ul. Spadochroniarzy 7,
tel. 081/441-13-91, e-mail: magic@magic.lublin.pl

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich skracania i adiustowania.
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń.

OPTYK - OKULARY
Bychawa ul. Piłsudskiego 79 (dworzec PKS, wejscie od liceum)
- najniższe ceny w regionie (od 50 zł)
- ponad 200 wzorów opraw okularowych
- najwyższa jakość, gwarancja 12 miesięcy
- czas oczekiwania do 1 godziny
otwarte: Pn.Wt.Czw.Pt w godz. 9-13, jedna sobota w godz 9-10
tel. 081/ 566-02-41 tel.kom. 603-780-300
OKULISTA NZOZ "BIOMED"
BEZPŁATNE LECZENIE, KOMPUTEROWE BADANIE WZROKU
Poradnia Okulistyczna: Bychawa ul.Piłsudskiego 42 (obok komendy Policji)
otwarte: od poniedziałku do piątku w godz. 7-14,
we wtorek dodatkowo w godz. 15-20
leczenie bezpłatne w ramach umowy z NFZ tel. 081/ 566-22-33

Ośrodek Szkolenia Kierowców
DALKO
NAJWYŻSZA JAKOŚĆ NAJNIŻSZA CENA
Z nami dojedziesz daleko!
Bychawa
ul.Reymonta 4B (obok ZSZ Nr 1)
Tel. kom. 0 509 777 889
Zapraszamy na nowe szkolenia

OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW
KAS-CAR
KAT. B 800 zł - GOTÓWKA
900 zł - RATY
TESTY + PODRĘCZNIKI + CD GRATIS !!!
Mickiewicza 5, 23-100 Bychawa
tel. 081-56-60-167
tel. kom. 0695-672-505

Ubezpieczenia Biuro - dworzec PKS - wejście od liceum
tel. (081) 566-10-46 tel.kom. 606-981-922
w najlepszych i najtańszych firmach ubezpieczeniowych
(WARTA, HESTIA, UNIQA, PTU, SAMOPOMOC, GENERALI, COMPENSA, CONKORDIA)

NAPRAWA TELEWIZORÓW
W BYCHAWIE na przeciwko dworca PKS
Środa 8.00-16.00; Czwartek 8.00-16.00
tel. 0 602 642 166

AUTO - MAR
23-100 Bychawa, ul. Piękna, tel. 081/ 566 02 84, 0508 302 120
23-110 Krzczonów, ul. Żeromskiego 3, tel. 081/ 566 44 00
22-470 Zwierzyniec, ul. Partyzantów 23, tel 084/ 687 32 52
AUTO CZĘŚCI FIAT, POLONEZ
ŻUK, FORD, OPEL, VW
FRANCUSKIE I JAPOŃSKIE
OPONY, AKUMULATORY
TŁUMIKI, URSUS - CZĘŚCI

NZOZ "Sanus" Z. Chmielowiec G. Kniaź sp.j.
Przychodnia Medycyny Rodzinnej
ZAPRASZAJĄ:
lek. med. Grażyna Kniaź
lek. med. Zbigniew Chmielowiec
lek. med. Anna Kołodyńska
Bychawa ul. Marsz. J. Piłsudskiego 79 ("dworzec PKS")
czynna od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-18.00
tel. 0-81 56-62-400
Na podstawie umowy z **Narodowym Funduszem Zdrowia** oferujemy:
- **bezpłatną opiekę** lekarzy rodzinnych
- **bezpłatne badania** laboratoryjne wykonywane w Luxmed - punkt pobrań w Bychawie
- **bezpłatne badania RTG i USG**
- **szczepienia** i badania profilaktyczne dzieci
- **skierowania do specjalistów** realizowane będą **bezpłatnie** we wszystkich poradniach, które zawarły umowę z NFZ, także w SP ZOZ w Bychawie
- **skierowania do szpitali** realizowane będą we wszystkich szpitalach np. SP ZOZ
W dni powszednie po godz. 18.00, soboty, niedziele i dni świąteczne, usługi medyczne w zakresie porad lekarskich i zabiegów pielęgniarskich świadczone będą w pogotowiu ratunkowym i izbach przyjęć SPZOZ w Bychawie

SAMODZIELNY PUBLICZNY
ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ
W BYCHAWIE
serdecznie zaprasza do korzystania z usług
Lekarza podstawowej opieki zdrowotnej
W ramach opieki zapewniamy badania laboratoryjne, RTG, USG wysokiej jakości (na miejscu) oraz konsultacje specjalistów
Apteka "Vita Longa" pracuje mimo utrudnień związanych z budową. Posiadamy pełny asortyment i leki w konkurencyjnych cenach
Zostając w SP ZOZ-ie wspierasz rozwój bychawskiej służby zdrowia i rozbudowę przychodni i szpitala

24 marca 2007 roku został powołany bychawski Oddział Polskiego Stowarzyszenia Użytkowych Koni Roboczych i Kuców oraz Producentów Zdrowej Żywności.
Chętnych do współpracy, członkostwa prosimy o kontakt z Prezesem – tel. 0-81 56-60-047.

STOWARZYSZENIE ZAPRASZA

NA POKAZ UŻYTKOWANIA KONI

19 maja 2007 roku o godz. 9.30
na stadionie miejskim w Bychawie

W programie:

- pokaz użytkowania koni
- zawody bryczek
- przejażdżki kucami
- kiermasz sprzętu jeździeckiego.

ZAPRASZAMY!!!

Nie płać tylko zamień
butlę stalową na BP Gas light
HANDEL GAZEM PŁYNNYM TERESA WIATER
Autoryzowany Dealer BP Gas Poland
zadzwoń i zamień
tel.(081)566 04 77
ul.Sienkiewicza 49 Bychawa

NAGROBKI GRANITOWE
(granit krajowy i importowany)
tanio poleca producent:
blaty
schody
parapety
Sprzedaż na raty
Zakład Kamieniarski
Strzyżewice Rechta
tel.(081)566 66 60

Sprzedaż miodu bezpośrednio z pasieki
Duży wybór! Atrakcyjne ceny!
Miód dostępny również w sieci sklepów "Chromczak"
Helena i Romuald Chromczak, Marysin 9, 23-100 Bychawa

Wiosną

Wiosną- ruszenie
Ziemian pospolite.

Wiosną- Przyroda
Zmartwychwstaje życiem.

Wiosną wybucha
Radość eteryczna.

Wiosną- nadzieja
Szalenie liryczna.

Wiosną- płcie grają
W rytualne gody.

Wiosną kruszeją
Zawistne niezgody.

Wiosną- natchniony
Człek, cały w skowronkach…

Wiosną chcę krzyczeć:
„Jestem!"- w lico słońca.

Leszek Asyngier Jr
Rys. Grzegorz Sztyrak

TRYBUNA LUDKÓW

NIEZALEŻNA RUBRYKA KOŁA MŁODYCH DZIENNIKARZY

To my! Młodzi z „TRYBUNY LUDKÓW"

W poprzednim numerze obiecaliśmy, że poznacie nas bliżej. Przez ten czas skład znacznie się powiększył.

Od lewej: Sulka, Kama, Tyczka, Danio, Karolina, Paula.

Zabrakło na zdjęciu Pati, Patrycji i Dominiki. Dziewczyny poszły na wagary. Pozdrówka!

Krzyżówka z „Głosem"

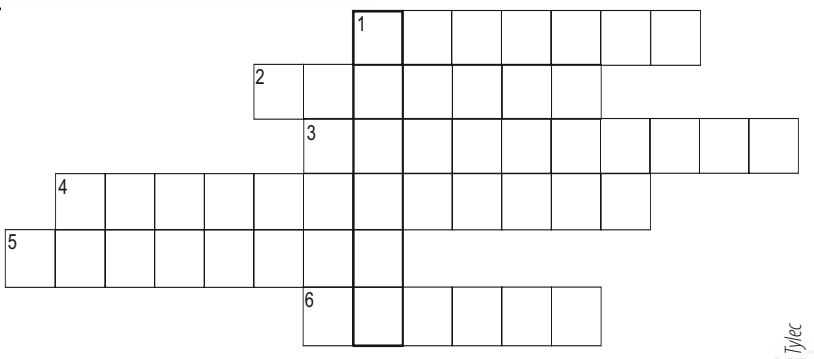

Przeczytaj uważnie ten numer „GZB" i rozwiąż.

1. Czterdzieści trzy (43) dni zostało do …
2. Imię autorki rysunku (logo) konkursu „Danie dla mola"
3. Rzeka przepływająca przez Bychawę, dopływ Bystrzycy
4. Według jakiego kalendarza podaje się datę śmierci Williama Shakespeare'a
5. Festiwal piosenki odbywający się cyklicznie w Bychawskim Centrum Kultury
6. Miasto zwane perłą renesansu (w Polsce)

Karolina

Wiosna, to czas, kiedy przyroda budzi się do życia. Drzewa i kwiaty zakwitają, ptaki plotkują pod naszymi oknami. Jakby chciały nas zdopingować do częstszego przebywania na świeżym powietrzu. Dlatego w formie zachęty do wyjścia na dwór, chciałabym dzisiaj polecić zabawę w sam raz na tę porę roku.

PODCHODY

W podchodach biorą udział dwie grupy – uciekająca i pościgowa. Uciekający pozostawiają za sobą ślady w postaci wskazówek (znaków) oraz zadań, jakie należy wykonać w trakcie pogoni. Jeżeli szukający wypełnią wszystkie zadania i odnajdą uciekających – zostają zwycięzcami. W przeciwnym razie – zwyciężają ,,uciekinierzy".

Zanim jednak zabawa rozpocznie się na całego, warto pewne sprawy przemyśleć, przygotować. Po co? Choćby po to, by bawić się lepiej i bez przeszkód.

Wiadomości pozostawione drużynie przeciwnej mogą zawierać gry liczbowe, rebusy, zagadki, no cóż, jest wiele możliwości. Tak więc jest to pożyteczna zabawa, atrakcyjna i wciągająca dla uczestników. Nie ma wygórowanych wymagań, więc może w nią grać każdy, kto tylko zechce. Najlepiej grać na terenie dobrze znanym przynajmniej przez jednego uczestnika każdej z drużyn.

Sama niejednokrotnie sprawdziłam, że podchody to wciągająca gra terenowa, najlepiej zaś grać w nią nad rzeką (np. naszą Kosarzewką), gdzie jest dużo zakamarków i kryjówek.

Żeby uatrakcyjnić czytelnikom zabawę, przedstawiam kilka arcyciekawych pomysłów na wiadomości, które uciekający mogą pozostawić grupie pościgowej.

- Udajcie się do najbliższego kiosku z gazetami i podajcie hasło np. poproście o korale koloru koralowego. Na to ustalone wcześniej hasło kioskarz poda wam list z wskazówkami, co macie robić dalej.
  (To zadanie wypali, tylko wtedy, gdy grupa uciekinierów wcześniej poinformuje kioskarza o zabawie, poda hasło i zostawi u niego wiadomość).
- Ustawcie się gęsiego, a prowadzący niech wykona dziwne czynności, które reszta będzie za nim powtarzać.
  (Swoim zachowaniem sprawicie przechodniom niezłą frajdę! Hehehe!).
- Listy z zadaniami mogą zawierać informacje o tym jak dotrzeć do określonego miejsca, w którym jest ukryta jakaś niespodzianka itp.

Każdy z Was może sam wymyślić mniej lub bardziej zwariowane zadania. Warto zachęcić do zabawy znajomych i bliskich. Dobrej zabawy!

Karolina

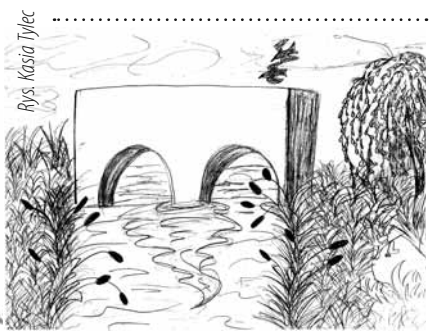

Rys. Kasia Tylec

Tak mogłaby wyglądać nasza rzeczka Kosarzewka w przyszłości. I tak wyobraża ją sobie Kasia Tylec z kl.VI „c" , która narysowała ten rysunek.

Z rysunkiem tym wiąże się nasza zagadka dla spostrzegawczych czytelników TRYBUNY LUDKÓW. Uwaga: Nie lata, nie szczeka a straszy człowieka! To zwierzę (podpowiadamy, że jest to zwierzę) ukryło się na powyższym rysunku. Jakie? Piszcie na adres: gzbg@wp.pl

Gwarantujemy nagrodę niespodziankę!

Rusz głową!

Dziś dla dzieciaków zagadka. Nie taka łatwa. Chyba trzeba będzie ruszyć porządnie głową lub poprosić o pomoc rodziców. Odpowiedzi przesyłajcie do 21 maja na adres gzbg@wp.pl. Rozlosujemy ciekawe upominki.

Ma mnie trąba, wąż i łąka
Ale nie ma mnie biedronka
Ma mnie wielbłąd oraz pająk
Kąkol z bąkiem też mnie mają
Z makolągwą żyje w zgodzie
W kącie też mnie spotkasz co dzień
Odnajdujesz mnie w dąbrowie.
Czym ja jestem? Kto odpowie?

RAPORT „TRYBUNY LUDKÓW"

Wiosna 2007
Co ośmiolatki wiedzą o wiośnie?

Okazuje się, że wiedzą bardzo dużo. To dlatego, że bacznie obserwują, co się wokół dzieje. Spacerując z przyjaciółmi od razu zauważą niesamowite zjawiska na świecie, których dorośli często nie dostrzegają. A szkoda, ponieważ te drobne szczegóły sprawiają, że świat staje się piękniejszy. Kto zauważył, że pojawiły się pierwsze kwiaty? Kto zwrócił uwagę na to, że nie marzną nam już uszy? Cóż, można wyliczać bez końca. Być może warto czasem podpatrzeć codzienne zajęcia dzieci, by nauczyć się od nich radości, którą czerpią z wydawałoby się, zwyczajnych rzeczy.

Drodzy Dorośli! Czy kiedykolwiek zastanawialiście się jak wiele frajdy może dostarczyć choćby jazda na rowerze? Albo zabawa w podchody lub gra w klasy? Wbrew temu, co sądzi większość rodziców, by zapewnić dzieciom rozrywkę, nie zawsze potrzebne są kosztowne zabawki. Czasem wystarczy zwykła skakanka. Potrzeba jedynie dobrych chęci. A tych dzieciom nie brakuje! Co robią w wolnym czasie? Ćwiczą wygibasy na trzepaku, grają w piłkę, odwiedzają place zabaw, słowem: cieszą się życiem! Tych, którzy chcą uczyć się spostrzegawczości i brania życia takiego, jakie jest zachęcamy do przeczytania poniższych obserwacji i pomysłów. Może po przeczytaniu tego artykułu znów spojrzymy na świat oczami dziecka?

Oznak wiosny nad Kosarzewką szukały podczas spaceru siostry Kamila i Patrycja Walewskie i Klaudia Tyczyńska.

Zapytaliśmy kilkoro dzieci w wieku szkolnym, co się zmieniło na świecie, gdy przyszła wiosna? Takich udzieliły odpowiedzi.

Wiosną…

- Rozkwitły kwiaty;
- Drzewa i krzewy pokryły się kwiecistą, pachnącą pierzynką;
- Powietrze stało się rześkie i świeże;
- Dzień jest coraz dłuższy;
- Przybyło nam energii do ciekawych zabaw;
- Niestety brakuje zapału do pracy i nauki;
- Ciepłe ubrania pochowaliśmy głęboko w szafach,
- Wyruszyliśmy na wiosenne zakupy – najwyższy czas odświeżyć garderobę,
- Rozpoczęliśmy **„Wielkie Odliczanie"**, wszak do wakacji już niedaleko...

Na dworze jest coraz ładniej, a dzieci znają wspaniałe przepisy na dobrą zabawę…

Wiosną...

- Można pograć w klasy,
- Poćwiczyć kondycję na osiedlowym trzepaku,
- Poszaleć na rowerze i hulajnodze lub na rolkach
- Poskakać na skakance.

Jak widać nawet najmniejszym bychawianom wiosna dodaje skrzydeł, bo spotkać ich można na każdym placu zabaw. A pomysły, które wymyśliły dzieci warto w wolnej chwili wypróbować…

Sulka i Paula.

WIELKIE ODLICZANIE

Do wakacji pozostało już tylko 43 dni! Hura!!!